Nr. 193(A) Łódź, Wtorek, 17 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnosz. do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Przełomowy moment.

Epoka przewrotów, jaką obecnie przeżywamy, nie oszczędza nikogo. Nietylko na polach bitew dokonywują się czyny niesłychane i nie przewidywane przez nikogo. Refleks olbrzymich faktów strategicznych daje się odczuwać tak w układzie stosunków poszczególnych państw do siebie, jak i w życiu wewnętrznem wszystkich narodów. Zrywane są traktaty, zdawało się niewzruszone, zawierają się najnienaturalniejsze przymierza, padają trony, powstają nowe państwa.

W najdonioślejszym okresie wojny, gdy losy jej zdają się rozstrzygać, wszystkie narody skupiają swe siły, by stanąć jak najlepiej przygotowanymi do wielkiego aktu likwidacyjnego. Dążą one do tego tak drogą rewolucji, jak i pokojowego rozwiązywania zagadnień wewnętrznych.

Obecnie jesteśmy świadkami najmniej może oczekiwanego przewrotu, mogącego mieć decydujący wpływ na rozwój wypadków, mianowicie przekształcenia stosunków wewnętrznych w Niemczech. Zewnętrznym objawem tego jest kwestja reformy wyborczej w Prusach i ogłoszone przed kilku dniami rozporządzenie królewskie, oraz dymisja kanclerza Rzeszy, Bethmanna - Hollwega. To, o co toczyła się tak długo zacięta walka pomiędzy żywiołami zachowawczymi, a demokracją niemiecką, stało się obecnie faktem i będzie podstawą, na której zacznie się rozwijać nietylko przyszłość parlamentaryzmu pruskiego, lecz i zmiana zasadniczych warunków Rzeszy niemieckiej. Chociaż bowiem reforma wyborcza w Prusach załatwioną została w myśl postulatów demokracji, to jednak przesilenie, wywołane dążnością do demokratyzacji całego życia, nie ograniczyło się do samych Prus, lecz rozszerzyło się na całe Niemcy i na ustrój Rzeszy. W tej dziedzinie nie padło jeszcze rozstrzygające słowo cesarza i decyzje jeszcze nie nastąpiły. Pomimo to już dzisiaj można powiedzieć, że stanowczy zwrot w kwestji pruskiej reformy wyborczej stanowi punkt decydujący w kształtowaniu stosunków.

Czem była kwestja reformy wyborczej dla wewnętrznych stosunków w Niemczech, widzieliśmy zwłaszcza w ostatniem dziesięcioleciu, kiedy na jej tle toczyły się zacięte spory pomiędzy broniącymi z całych sił swego uprzywilejowanego stanowiska konserwatystami, a demokratycznym odłamem narodu niemieckiego. Walka ta nie miała dotychczas żadnego rezultatu i zdawało się pozornie, że Prusy długo jeszcze pozostawać będą w zależności od jednej tylko warstwy.

Kto głębiej i uważniej śledził życie niemieckie, zwłaszcza w czasie obecnej wojny, dla tego teraźniejszy zwrot ku demokratyzacji nie jest niespodzianką, lecz logiczną konsekwencją struktury Rzeszy. Podstawą siły państwa pruskiego i jej znaczenia w szeregu państw związkowych, było wojsko, z którego z biegiem czasu i nastaniem odpowiednich warunków wytworzyła się armja bojowa. Ów „pruski militaryzm", tak znienawidzony przez koalicję, doprowadził właśnie do tego, że wprowadzenie powszechnej służby wojskowej wpłynęło na zdemokratyzowanie armji. Konieczność wytężonej walki i zjednoczenia wszystkich sił dla obrony całości państwa, połączyła wszystkich niemców ściśle na długie lata. Wiele przeciwieństw, istniejących wśród poszczególnych państw Rzeszy, wiele uprzedzeń zniknęło pod wpływem grzmotu armat. Ta wspólna walka wszystkich niemców o największe ich dobro, musiała naturalnie odbić się także na stosunkach wewnętrznych. Wspólne ponoszenie coraz większych ciężarów musiało doprowadzić do tego, że ludność zaczęła żądać w zamian za to większego udziału w dysponowaniu swem życiem i mieniem.

Kierownicze sfery snać zdawały sobie sprawę, że dotychczasowy ustrój nie wystarcza już wobec tak niezwykłych wydarzeń, skoro zdecydował się na zmianę prawnopaństwowego ustroju i zapowiedział w manifeście wielkanocnym zmianę prawa wyborczego w Prusach. Czynniki odpowiedzialne sądziły, że taka zasadnicza zmiana nie da się przeprowadzić w czasie wojny, zrealizowanie zatem naturalnych i usprawiedliwionych postulatów zamierzały odłożyć do czasu nastania normalnych stosunków. Życie szło jednak dalej i wywołało konieczność przystąpienia już teraz do reform, które umożliwiłyby ściślejszą łączność narodu z rządem. Ta łączność objawić się musiała w ujednostajnieniu konstrukcji parlamentu Rzeszy z organizacją parlamentu największego i najbardziej wpływowego państwa związkowego, to jest Prus.

Nowy parlament pruski niewątpliwie wpłynie na wzmocnienie jednolitości narodowej w Niemczech i jako taki nie spowoduje przerwania linji historycznego rozwoju Niemiec. Powstanie on pod znakiem demokratyzacji, to znaczy prawa jak najszerszych warstw do współdziałania w postanowieniach, dotyczących całości narodu, który w straszliwej wojnie natężył swe siły do wspólnej walki. Przez to spowoduje on jeszcze większe skupienie tych sił.

Reforma ta przychodzi w momencie, w którym naród niemiecki wytrwale stoi na gruncie walki o swą egzystencję, mimo wewnętrznych przesileń, w którym jednak mimo korzystnej sytuacji militarnej, w jakiej się znajduje, niejednokrotnie dał dowód, że gotów jest rozpocząć pertraktacje pokojowe.

Z naszego punktu widzenia, zwrotny ten moment w rozwoju życia wewnętrznego Niemiec powitać musimy z zadowoleniem. Przedewszystkiem demokratyzacja Rzeszy wpłynie korzystnie na kształtowanie stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Niemcami, które zbliżone będą tym sposobem do naszego ustroju i mniej dążyć do prowadzenia polityki egoistycznej, a więcej do uwzględniania rozwoju ogólnoludzkiego.

Pozatem zdemokratyzowane Prusy wpłyną dodatnio na stosunek rządu niemieckiego do polaków Rzeszy i pozwolą na swobodny ich rozwój narodowościowy z wykłuczeniem [illegible] nięciem tych wszystkich cierni, jakie wbijano dotychczas w organizm polski. Tym sposobem stosunek państwa polskiego do Rzeszy będzie mógł rozwijać się normalnie, nie będzie bowiem miał kości niezgody, w postaci praw wyjątkowych, stosowanych do polaków, nie należących do wolnej Polski.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).
Wielka Kwatera Główna donosi dnia 16 lipca 1917 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Wczoraj w trzykrotnem natarciu usiłowali anglicy odzyskać utracone pod Lombartzyde stanowiska; za każdym razem zostali oni z wielkiemi stratami odparci.

Umiarkowany za dnia ogień wzmógł się wieczorem tak na wybrzeżu, jak i nad Izerą aż do Lys, do silnej walki działowej, która pozostawała ożywioną również i w ciągu nocy.

Od kanału La Bassée aż do południowego brzegu Scarpe akcja ogniowa była spotęgowaną w ostatnich godzinach dnia.

Na północnym - zachodzie od Lens, oraz pod Fresnoy odrzucono silne angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W gwałtownych, lecz daremnych natarciach usiłowali francuzi zdobyć z powrotem wzięte przez nas na południe od Courtecon stanowiska. Tutaj, jak również podczas chybionych ataków na południu od folwarku La Bovelle, ponieśli oni ciężkie straty. Również na północnym - zachodzie od Sillery, w dolinie Vesle natarcie nieprzyjaciela chybiło celu.

W Zachodniej Szampanji po zakończeniu walk nocnych kilka naszych wysuniętych naprzód rowów pozostało w ręku nieprzyjaciela. Podczas gdy pod Mont Haut nie można było utrzymać na stałe odzyskanych wczoraj rowów, pod Poehlbergiem, po zaciekłej walce zbliska osiągnęliśmy znowu naszą dawną linję. Z obu pól walk sprowadzono większą ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Z krótką przerwą w ciągu nocy trwała na zachodnim brzegu Mozy w dalszym ciągu ożywiona walka ogniowa.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Ożywiona działalność artyleryjska między Mozą a Mozelą, gdzie w dniu 15 lipca wycieczka wywiadowcza pod Remenauville, z której sprowadzono licznych jeńców, dała pomyślny wynik.

Wschodni teren walk.

Między morzem Bałtyckiem a Karpatami ożywiona akcja bojowa tylko pod Rygą i na południu od Dynaburga.

W Karpatach Lesistych przepędzono kilkakrotnie podjazdy rosyjskie.

Na równinie rumuńskiej wzmógł się wieczorem w pojedyńczych odcinkach ogień.

W delcie Dunaju osłony bułgarskie odparły onegdaj kontratakiem napad rosyjski.

Front macedoński.

Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy Jenerał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Car prorokiem.

W Częstochowie, w posiadaniu prywatnem znajduje się numer lwowskiej „Gazety Narodowej", z przed pół wieku, w której znajdujemy ciekawy opis „proroctwa" co do odzyskania przez Ojczyznę naszą niepodległości. „Prorokiem" w danym wypadku był car Aleksander II. I chociaż żaden z despotów moskiewskich nie wyrządził tyle krzywd narodowi naszemu, co ten właśnie, to jednak, jeżeli wierzyć „Gazecie Narodowej", miał on przepowiedzieć oderwanie się Polski od Rosji i stworzenie z niej osobnego państwa.

Ciekawy ów dokument podajemy poniżej, z zachowaniem pisowni i stylu:

...„Wiadomo każdemu, że cesarz Aleksander w pewnych godzinach lubi gawędzić poufnie z przyjaciołmi, których wyłącznie miłuje, przy kieliszku. Wtedy zwykle bywa wesół, nie pozwala mówić o sprawach państwa i nie cierpi najlżejszej wzmianki o polityce. Są to, jak powiada, jego chwile wypoczynku. Jednej nocy, wkrótce po wypowiedzeniu wojny Turcji, odstąpił od swego zwyczaju. W szczupłem gronie trzech czy czterech najbliższych swych przyjaciół, cesarz pił niewiele, był ponury, milczący. Nagle zawołał, uderzając pięścią w stół, ale spokojnym, smutnym głosem: „Wstępując na tron, szedłem po śladach krwi. Zażegnałem burzę, chciałem spokoju. Nie pozwolono mi! Nic mi nie wolno zrobić według moich planów, nic! Dobrze mi mówił ś. p. ojciec mój: „Ciężko tobie będzie!" (Znane słowa cesarza Mikołaja przed śmiercią: Tiażeło, tiebie budiet syn moj, tiażeło!). — To był genjalny człowiek — rzekł dalej Aleksander — to był prawdziwy car; a ja co?... jestem posłuszny rozkazom moich własnych poddanych!

„Najjaśniejszy panie, — ozwał się jeden z towarzyszy. — Jako najwyższy i najpotężniejszy ze wszystkich Słowian, spełniasz doniosłe posłannictwo".

„Nie prawda, — krzyknął car z oburzeniem. To komedya maryonetek. (Jeto kukolnaja komiedya). I następcy tronu przewróciliście głowę. I mój syn chory na słowiańszczyznę.. (Słowianstwom bolen).

„Wasza cesarska mość sam przyznał," rzekł łagodnie jeden z towarzyszów, „że idea panslawizmu"...

„Głupstwo!" (duraczestwo) wykrzy-

knął car... Panslawizm!... Co za brednie! (k a k a j a c z e p u c h a!) A jeżeli przeciw waszemu panslawizmowi podniesie się pangermanizm i do niego przyłączy się panromanizm, co wtedy poczniecie wy, mądrzy polityczy. A i słowianie was nienawidzą.

„Najjaśniejszy panie!“ rzekł jeden z obecnych. „Mamy prawdziwych przyjaciół między Słowianami, nienależącemi jeszcze do berła waszej cesarskiej mości“.

— „Kto? gdzie?“ zawołał ironicznie cesarz. „Czarnogórcy? Wielki naród! Serbia? Dziś walczy z Turcją, od której jest niezależna. Cóżby było, gdyby zależała od nas? Czesi? Dziś zdradzają cesarza Austrji; jutro zdradzą mnie, albo syna. Niech sobie ich bierze, kto chce. A oni mnie na djabła? N a k a k o w o c z o r t a o n i m n i e?)

„Pomiędzy znakomitszymi Polakami liczymy wielu przyjaciół“ odezwał się nieśmiało ktoś z grona biesiadników.

„Miałbym wszystkich Polaków przyjaciółmi“, zawołał cesarz w uniesieniu „gdyby nie wy. Wy Polskę oderwaliście od Moskwy na wieki... Nie dziś, to jutro... To kwestja czasu... P o l s k a b ę d z i e i m u s i b y ć o s o b n ą. Ja pierwszy słuchając was, dałem hasło do buntu i rzezi. Sumienie mnie pali... Ale nadejdzie czas, gdy krzywdy jej zostaną wynagrodzone, pomimo, a nawet wbrew naszej woli. Ze wstydem będziemy musieli oddać to, cośmy wzięli“.

Przeczucie nie omyliło Aleksandra. Na gruzach caratu powstaje Wolna Polska.

—ski.

Powitanie nowego kanclerza.

Monachjum, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Müncher Neueste Nachrichten“ witają nowego kanclerza jako męża, w którym łączy się modernistyczny duch praktyczny z dawną, dzisiaj nie spotykaną już w swej pierwotnej czystości, umysłowością męża stanu, nietkniętą interesami i doktrynami partyjnemi.

Kolojna, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Kölnische Volkszt.“ sądzi, że dr. Michaelis stoi niewątpliwie bliżej prawicy niż lewicy. Jest on zagorzałym protestantem, a przedewszystkiem tym, co się zwykło nazywać energicznym urzędnikiem.

Naród i wszystkie partje od 2-ch lat pożądają silnej, świadomej celów woli.

Tę wolę witają w Michaelisie.

Głos francuski o zmianie kanclerskiej.

Bern, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Petit Parisien“ oświadcza w **sprawie zmiany na stanowisku kanclerskiem** w Niemczech, że Bethmannowi-Hollwegowi zarzuca się poprostu, iż jest mężem, który wypowiedział wojnę, a stąd wnosi się, że nie nadaje się on do zawarcia pokoju.

Życzenie zawarcia pokoju zdaje się w Niemczech zdobywać coraz więcej gruntu, ponieważ **opinja publiczna chce kanclerza zdolnego do zawarcia zbawczego traktatu.**

Nie należy zbytnio cieszyć się z tych oznak pokojowych, które zawsze mogą się okazać złudnemi. Niemcy wyrażają skłonności pokojowe, ale niewiadomo, na jakich warunkach.

Należy zauważyć, że w parlamencie na coraz większy opór napotyka zasada „Bez aneksji i odszkodowań“, powrót do s t a t u s q u o a n t e, o którym Francja nie chce słyszeć za żadną cenę, gdyż nie zawiera ani zwrotów ani koniecznych powetowań. Znaczy, że Niemcy nie zrzekły się pokoju zdobywczego.

Dopóki nie zmienią się te nastroje, nie będzie możliwem darzenie uwagą pokojowych poczynań Niemiec.

Głosy prasy duńskiej.

Kopenhaga, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Głosy prasy duńskiej, poświęcone mianowaniu dra Michaelisa, świadczą, że wybór ten wywołał tutaj wrażenie bardzo pomyślne. „Politiken“ pisze: „Szóstym kanclerzem Rzeszy został nowy mąż, obdarzony energiczną wolą i stojący poza partjami. Zdaje się on posiadać przymioty odpowiednie do poprowadzenia Niemiec ku nowym czasom, a skrajni konserwatyści, oddawna życzący sobie upadku Bethmanna, nie będą zdaje się mieć powodu do cieszenia się z jego następcy“.

„Berlingske Tidende“ podkreśla otwarty, szlachetny i ostry sposób postępowania dra Michaelisa, który ujął dłań koła wolnomyślne, spodziewając się po nim wielkich czynów, aczkolwiek mianowanie jego nie przypomina niczem parlamentaryzmu.

Ukraina wobec Rosji.

Sztokholm, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Aj. Tel. donosi:

Minister komunikacji po powrocie z Kijowa oświadczył przedstawicielom prasy, że Rada ukraińska nie dąży do oderwania się od Rosji.

Wyłamują się z pod władzy angielskiej.

Berlin, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Voss. Ztg.“ dowiaduje się drogą okólną z Lodynu, że **ruch separatystyczny francuzów w Kanadzie przybiera obecnie formę jawnej rewolty.**

Przywódcy organizują zbrojny opór **przeciwko służbie wojskowej** i oświadczyli rządowi, że **Francuzi kanadyjscy raczej padną z bronią w ręku, niż pozwolą się zmusić do walczenia za cele polityki angielskiej.**

Ten sam dziennik dowiaduje się, że **w Indjach angielskich aresztowano** i wzięto pod straż **pewną liczbę indjan i anglików za popieranie ruchu republikańskiego** i zagrożenie całości państwa przez żądanie samorządu dla Indji.

Siedliskiem ruchu jest Madras.

Parlament niemiecki.

Berlin, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Najbliższe posiedzenie plenarne parlamentu Rzeszy odbędzie się we czwartek, 19 lipca, o godz. 3-ej po południu. Posiedzenie ropocznie się od **wygłoszenia mowy przez kanclerza Rzeszy, d-ra Michaelisa.**

Porządek obrad obejmuje projekt kredytów i drugie czytanie projektu o przedsiębiorstwach okrętowych.

Posiedzenia komisji głównej do powyższego terminu nie będą się odbywały.

Komisja senjorów postanowiła **odroczyć w piątek parlament do połowy września.**

Z dnia wczorajszego.

Berlin, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz wysłuchał wczoraj po południu dłuższego raportu ministra v. Breitenbacha, dzisiaj zaś przyjął raporty szefa gabinetu marynarki, szefa sztabu admiralicji, jenerała-feldmarszałka v. Hindenburga i jenerała Ludendorffa.

Narady.

Berlin, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj u sekretarza stanu spraw wewnętrznych odbyła się **w obecności kanclerza Rzeszy** narada z przedstawicielami konserwatystów, narodowych liberałów i frakcji niemieckiej; w naradzie tej wzięli również udział **jenerał - feldmarszałek v. Hindenburg i jenerał Ludendorff.**

Ameryka buduje samoloty.

Amsterdam, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Izba reprezentantów jednogłośnie **przyjęła projekt kredytu w sumie 640 miljonów dolarów** na budowę 22,000 samolotów.

Bezrobocie kolejowe.

Chrystjanja, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

„Aftonposten“ donosi z Bergen: 700 — 800 zbiegów rosyjskich z Anglji, nie mogąc z powodu bezrobocia kolejowego w Finlandji jechać dalej, zatrzymało się w Bergen, zajmując szkoły i inne gmachy.

Zatopiony okręt.

Berlin, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Dodatkowo ustalono, że parowiec, o którego zatopieniu przez łodzie podwodne donoszono dnia 8 lipca, zawierał m. in. 67 zapakowanych samolotów i motorów samolotowych, wiezionych z Ameryki do Francji.

W Galicji wschodniej.

Wiedeń, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W Galicji wschodniej padają bez przerwy deszcze. Drogi silnie ucierpiały. Wody na Dniestrze podniosły się znacznie. Wskutek tego operacje przeciwnika są przeważnie utrudnione.

Napróżno rosjanie usiłują rozszerzyć swe tereny, zapoczątkowane przez wzięcie Kałusza. Dążenie do wysunięcia swych linij pomiędzy Kałuszem i podnóżem Karpat spełzło na niczem wobec dzielności wojsk austrjacko-węgierskich.

W ogniu naszym załamał się atak wykonany na Jasień i na wzgórza na wschód od tej miejscowości.

Również bezskutecznie atakował nieprzyjaciel dwukrotnie po obu stronach drogi do Idzian.

Wdarł się tylko do pozycyj naszych na wschód od Łomnicy, skąd jednak został wyparty.

W niewoli amerykańskiej.

Sztokholm, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Rząd rosyjski nietylko gotów jest oddać eksploatację większej części kopalń rosyjskich kapitalistom północno - amerykańskim, lecz mają być **również sprzedane amerykanom rosyjskie koleje państwowe** wzamian za przyznane pożyczki.

Z tego powodu **drogi żelazne rosyjskie bada już specjalna komisja amerykańska.**

Należy również oczekiwać przekazania amerykanom gospodarki rosyjskiej.

Komisja amerykańska, kierowana przez Mc. Cormicka, **dąży do otrzymania monopolu na wyłączną sprzedaż amerykańskich maszyn rolniczych.**

W Grecji.

Genewa, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Aten:

Królowi greckiemu przedłożono raport, usprawiedliwiający projekt rozwiązania Izby obecnej i potępiający nieprawne środki, przedsięwzięte przeciwko Izbie, wybranej 31 maja 1915 roku.

W raporcie tym powiedziano, że w państwach parlamentarnych o polityce ogólnej decyduje wola kraju, nie zaś korony, dodano przytem, że król grecki jest tylko dziedzicznym kierownikiem republiki konstytucyjnej, który ma wykonywać tylko przepisy konstytucji.

Następnie, po silnem oskarżeniu przeciwko królowi Konstantynowi, raport kończy się słowami następującemi: naród grecki przed dniem 31-ym maja 1915 roku określił kierunek swojej polityki w ten sposób, że powołał do władzy kierowników liberalnych.

„Hestia“ ogłasza raport w formie wyczerpującej. We wszystkich kołach panuje wielkie wzburzenie.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą dnia 15 lipca w południe:

Po ogniu huraganowym, trwającym kilka godzin, wykonali niemcy wczoraj w godzinach wieczornych potężny atak na wysuniętą część linij francuskich na zachód od **Cerny.** Wywiązała się zacięta walka, która trwała przez całą noc ze zmiennem powodzeniem. Pomimo znacznych sił, rzuconych przez niemców do walki, oraz pomimo obfitego użycia miotaczy płomieni, atakujący zostali wreszcie odrzuceni z rowów pomocniczych, do których chwilowo wtargnęli, przyczem zdołali oni utrzymać w swem posiadaniu tylko część naszej pierwszej linji na froncie mniej więcej 300 metrów.

Działalność artylerji była ożywioną również w odcinku **Craonne.**

W **Szampanji** po starannem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały wojska francuskie wczoraj około godz. 7-ej linję niemiecką w dwóch miejscach frontu. Dzięki przeprowadzeniu ataku z siłą niezwykłą udało się atakującemu dosięgnąć wszystkich zgóry ognaczonych celów na północ od **Mont Haut,** oraz na północno - wschodnich stokach **Mort Homme.**

Wojska francuskie, które wykazały w tych walkach dzielność godną podziwu, wzięły sieć rowów silnie przez niemców pobudowanych na szerokości mniej więcej 800 metrów i na głębokości 300 metrów.

Niemcy przedsięwzięli silne kontrataki, które następowały jeden po drugim w ciągu całej nocy. Wszystkie one spełzły na niczem w ogniu francuskim i w walkach zbliska, przynosząc nieprzyjacielowi ciężkie straty. Liczba jeńców wziętych przez francuzów w ciągu tych operacyj dochodzi do 300, w tej liczbie 9 oficerów.

Wojska niemieckie, skupiane w celu wykonania nowego ataku dla odebrania rowów, wzięte zostały pod ogień francuski i poniosły ciężkie straty.

Na lewym brzegu **Mozy** noc zaznaczyła się wysoce ożywioną działalnością artylerji.

W okolicy **wzgórza 304, Mort-Homme,** oraz nieco na zachód, francuzi odrzucili atak niemiecki.

W lesie **Avocourt** ożywiona działalność wywiadowcza. Francuzi zabrali jeńców.

Na prawym brzegu **Mozy** ogniem francuskim rozproszone zostały niemieckie oddziały wywiadowcze, które usiłowały zbliżyć się do linij francuskich na najbardziej wschodnim skraju lasu **Caurriere.**

Paryż, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą 16 lipca wieczorem: od Cerny Ostrzeliwano ze zmienną siłą trwała przez cały dzień w okolicy na zachód od Cerny. Ostrzeliwano ze zmienną siłą pierwszą linję francuską w odcinku **Craonne.**

W **Szampanji** wojska francuskie umocniły stanowiska, zdobyte przez nie ostatniej nocy na północ od **Mont Haut** i od wzgórza Te-[illegible]. Niemcy odpowiadali wyłącznie ogniem artyleryjskim.

Na zachód od wzgórza **Mesnil i w Argonach,** pod **Bolantes** wykonali francuzi przeciwko rowom niemieckim pomyślne wycieczki, z których przyprowadzono jeńców.

Narady u kanclerza.

Berlin, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokalanzeiger“ podaje następujące szczegóły o **wczorajszej naradzie parlamentarjuszów** u kanclerza Rzeszy, dra Michaelisa, oraz u feldmarszałka v. Hindenburga i gen. Ludendorffa. Brali udział członkowie parlamentu: hr. Westarp, dr. Roesicke, Dietrich, v. Halem, Schiffer, książe Schönaich-Carolath i dr. Stresemann. Pozatem byli obecni sekretarze stanu: Helfferich i Zimmermann, oraz podsekretarz stanu Wahnschaffe.

Przedmiotem narad były pierwszorzędne kwestje parlamentarne, przyczem nowy kanclerz miał sposobność swobodnie wypowiedzieć się co do tych kwestyj. Oświadczył on, że wypowie się w czwartek przy rozpoczęciu posiedzenia parlamentu.

W ten sposób należy oczekiwać **deklaracji programowej o poglądach kanclerza na sprawy wewnętrzne i zewnętrzne.**

Rozpoczęte o godz. 5 po południu narady ukończono o godz. 8-ej wieczorem.

Zmiany w rządzie niemieckim.

Berlin, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą:

Oczekiwane w związku ze **zmianą kanclerza zmiany** osobiste w urzędach państwowych i ministerjach, prawdopodobnie nie ograniczą się do stanowisk kierowniczych.

Według „Lokalanzeigera“ mają ustąpić podsekretarze stanu do spraw wewnętrznych W a h n s c h a f f e i pierwszy referent dr. R i e z l e r.

Również sekretarz stanu dr. H e l f f e r i c h jest podobno zdecydowany ustąpić.

Wybór następcy sekretarza stanu Z i m m e r m a n n a, który zajmie prawdopodobnie stanowisko posła w Konstantynopolu, waha się pomiędzy v. H i n z e m i v. K ü h l m a n n e m.

Zdecydowana jest dymisja dyrektora wydziału handlowo - politycznego w urzędzie spraw zewnętrznych dr. J o h a n n e s a.

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że na stanowisko szefa kancelarji państwowej mianowany będzie jeden z członków parlamentu.

Według wielu dzienników prawdopodobnem jest, że dr. H e l l f e r i c h, który dotychczas nie podał prośby o dymisję, pozostanie na urzędzie.

Jak się dowiaduje „Lokalanzeiger“, prezydent parlamentu zwołał na dzisiej posiedzenie komisji senjorów.

Według „Berliner Tageblattu“ posiedzenie komisji głównej staje się zbytecznem, ponieważ **formuła pokojowa będzie wniesiona wprost na plenarne posiedzenie.**

Samodzielność Finlandji.

Sztokholm, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Dziennik finlandzki „Työmies“ donosi:

Sejm finlandzki **znaczną większością głosów uchwalił samodzielność Finlandji.**

Sejm oświadczył, że **rząd tymczasowy nie ma prawa decydować o Finlandji.**

Władzę rządową w kraju reprezentuje senat i sejm.

Poseł socjalistyczny Maekely wygłosił wielką mowę, w której napominał młodzież finlandzką, ażeby zbroiła się w celu przeciwstawienia się ewentualnym aktom przemocy.

Telegram gratulacyjny.

Rotterdam, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Prezes ministrów angielskich złożył w imieniu rządu angielskiego telegraficzne powinszowanie prezesowi ministrów rosyjskich z racji powodzenia ofensywy rosyjskiej, wywołującej wielką otuchę wśród wszystkich sprzymierzeńców.

Niemcy a Norwegja.

Chrystjanja, 16 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Wszystkie dzienniki poranne ogłosiły wczoraj w sprawie przewozu materjałów wywiedzi w sprawie przewozu materjałów wybuchowych. Dzienniki, omawiając notę, podkreślają, że odpowiedź podziała uspokajająco na opinję publiczną w Norwegji, widząc w niej szczerą wolę utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy Niemcami a Norwegją.

Sądownictwo w Król. Polskiem.

Na ostatniem posiedzeniu T. R. St. rozważano i przyjęto projekt rozmieszczenia sądów w Królestwie Polskiem. Sądownictwo niższe przyjęto w tej formie, w jakiej się ono znajduje obecnie. Forma ta obejmuje sądy pokoju w miastach i gminach, oraz sekretarzy hypotecznych i komorników sądowych.

Według przyjętego projektu sądy dyzlokowane będą w sposób następujący: Okręg sądowy 1, warszawski, obejmuje powiaty: warszawski, błoński, grójecki, mazowiecki, radzymiński.

Okręg 2, siedlecki, — powiaty: siedlecki, węgrowski, sokołowski, łukowski, garwoliński.

Okręg 3, łomżyński, — powiaty: łomżyński, ostrołęcki, kolneński, mazowiecki, szczuczyński, ostrowski.

Okręg 4, mławski, — powiaty: mławski, przasnyski, ciechanowski, makowski, pułtuski.

Okręg 5, płocki, — powiaty: płocki, sierpecki, lipnowski, rypiński, płoński.

Okręg 6, łowicki, — powiaty: łowicki, sochaczewski, skierniewicki, rawski.

Okręg 7, włocławski, — powiaty: włocławski, kutnowski, gostyński, nieszawski.

Okręg 8, kaliski, — powiaty: kaliski, turecki, sieradzki, koniński, słupecki, kolski.

Okręg 9, łódzki, — powiaty: łódzki, brzeziński, część powiatu łaskiego, znajdująca się w okupacji niemieckiej, łęczycki.

Okręg 10, częstochowski: część powiatu częstochowskiego, część powiatu wieluńskiego, znajdujące się w okupacji niemieckiej.

Okręg II, sosnowiecki: część powiatu będzińskiego, znajdująca się w okupacji niemieckiej.

Okręg 12, piotrkowski — powiaty: piotrkowski, noworadomski, część powiatu częstochowskiego, część powiatu łaskiego, część powiatu wieluńskiego, część pow. będzińskiego, znajd. się w okupacji austr.

Okręg 13, kielecki, — powiaty: kielecki, jędrzejowski, stopnicki, włoszczowski, miechowski, olkuski, pniewski.

Okręg 14, radomski, — powiaty: radomski, kozienicki, konecki, opoczyński, iłżecki, sandomierski, opatowski.

Okręg 15, lubelski, — powiaty: lubelski, puławski, łukowski, janowski, krasnostawski, chełmski, zamojski, biłgorajski, tomaszowski, hrubieszowski.

Przy ustalaniu się liczbowego składu sądów okręgowych i wyższych instancyj, kierowano się danemi dawnej organizacji rosyjskiej, oraz danemi, otrzymanemi od władz okupacyjnych obu mocarstw, dotyczącemi składu liczbowego i ilości ruchu spraw w obu okupacjach.

Co się tyczy sądów wyższych, będą otwarte sądy następujące:

Sąd najwyższy w składzie dwóch prezesów, 6 sędziów, 3 prokuratorów, 6 sekretarzy i 2 podsekretarzy.

Sądy apelacyjne: w Warszawie i Lublinie w składzie: 2 prezesów, 3 wice-prezesów, 20 sędziów, 2 prokuratorów, 6 podprokuratorów, 10 sekretarzy i 7 podsekretarzy.

15 sądów okręgowych w składzie następującym: 15 prezesów, 6 wice - prezesów, 91 sędziów, 63 sędziów śledczych, 15 prokuratorów, 62 podprokuratorów, 10 sekretarzy hypotecznych, 48 sekretarzy, 83 podsekretarzy, 121 komorników.

Ogółem w sądach pokoju w miastach zatrudnionych będzie 121 sędziów, 122 sekretarzy i 73 sekretarzy hypotecznych; w gminach 311 sędziów i 311 sekretarzy.

Uniwersał ukraiński.

„Gazeta Polska" (Moskwa) z 28 czerwca donosi:

Centralna Rada ukraińska w Kijowie z prof. Hruszewskim na czele ogłosiła do narodu ukraińskiego manifest, nazywając go, wedle dawnych polsko ruskich zwyczajów, uniwersałem:

„Narodzie ukraiński! narodzie włościan, robotników i ludu pracującego!

Z woli twej stanęliśmy, Rada Centralna nas straży praw i swobód ziemi ukraińskiej. Najlepsi synowie twoi, wybrani po wsiach, fabrykach, koszarach żołnierskich, po wszystkich „hromadach" wybrali nas, Ukraińską Radę Centralną i nakazali nam bronić prawa i swobody.

Narodzie, wybrani twoi głoszą: Niech Ukraina będzie swobodną, nie zrywając z państwem rosyjskiem. Niech naród ukraiński na ziemi swej ma prawo sam się rządzić"...

Po takim ustępie Uniwersał powtarza raz jeszcze żądania ukraińców, dające się streścić w 4 punktach: 1) by Rząd tymczasowy wydał akt stwierdzający, że nie sprzeciwia się autonomji Ukrainy, 2) by przy Rządzie Tymczasowym utworzono stanowisko komisarza do spraw ukraińskich, 3) by władzę na Ukrainie piastował wybrany przez Ukrainę a zatwierdzony przez Rząd komisarz, 4) by część podatków, ściąganych z Ukrainy była przekazywana Radzie Centralnej na bezpośrednie potrzeby Ukrainy.

Wszystkie te żądania zostały odrzucone przez Rząd tymczasowy.

„Teraz, narodzie ukraiński, zmusili nas do stwarzania samym sobie naszego losu. Nie możemy pozwolić, by ojczyzna nasza upadła i rozprzęgła się. Jeżeli Rząd tymczasowy nie chce podjąć się wielkiej pracy razem z nami, musimy ją wziąć na siebie".

„My, Centralna Rada Ukraińska, wydajemy niniejszy uniwersał do całego narodu i obwieszczamy, że odtąd sami tworzyć będziemy nasze życie. Dlatego też niech każdy członek naszego narodu, każdy obywatel wsi lub miasta wie, że nastąpiła chwila wytężonej pracy".

Uniwersał nawołuje do zorganizowania ludu ukraińskiego, nawiązania stosunków z narodowościami, zamieszkałemi na Ukrainie, które zapewne zechcą współdziałać z ukraińcami.

„Gdy skończymy pracę organizacyjną, zwołamy przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkałych na Ukrainie i opracujemy prawa dla niej".

Pozatem uniwersał nakłada podatek na ludność Ukrainy na potrzeby organizacyjne.

„Dowiedź narodzie ukraiński, że możesz dumnie i godnie stanąć obok każdego zorganizowanego, samowładnego narodu, jako równy każdemu".

Ogłoszenie uniwersału na Zjeździe wojskowym oraz publiczne obwieszczenie go ludowi na placu Sofijskim w Kijowie, wywołało entuzjastyczne manifestacje.

Publiczne obwieszczenie połączone było z uroczystem nabożeństwem i olbrzymią demonstracją.

Uchwały Narodowego Związku Robotniczego w Moskwie.

„Gazeta Polska" (Moskwa) z 12 czerwca ogłasza następującą rezolucję sekcji moskiewskiej Narodowego Związku robotniczego (N. Z. R.):

Zważywszy:

1) Że akt 5-go listopada postawił po raz pierwszy sprawę polską w płaszczyźnie niepodległości.

2) Że był on pierwszym etapem w umiędzynarodowieniu sprawy polskiej w czasie wojny obecnej.

3) Że dla dalszego rozwoju sprawy polskiej proklamowanie niepodległości Polski przez państwa centralne było wielce korzystne.

4) Że umożliwienie pracy państwowotwórczej przyszłej rzeczypospolitej Polski, zależało od uznania niepodległości Polski przez państwa centralne, co znalazło wyraz w akcie z 5-go listopada, N. Z. R. w Moskwie, uważa akt ten za pierwszy poważny etap w rozwoju sprawy polskiej w czasie wojny obecnej, uznaje jego doniosłe znaczenie dziejowe dla Polski.

Wychodząc z założenia, że zadania Rady Stanu, w myśl jej własnych oświadczeń, polegają na budowaniu podwalin państwowości polskiej i na prowadzeniu polityki polskiej w stosunku do państw centralnych, N. Z. R. w Moskwie uznaje Radę Stanu za najwyższy urząd państwowo-twórczy, zaczątek przyszłego rządu państwowego polskiego i składa jej hołd za dotychczasową dla przyszłości narodu działalność w ciężkich warunkach okupacji wojennej i zależności od państw centralnych.

N. Z. R. w Moskwie, wychodząc z założenia, iż:

1) Armję narodową polską stworzyć i nią rozporządzać może jedynie rząd polski, wyraziciel woli narodu polskiego.

2) Że w tej chwili wszelka armja polska, stworzona na obczyźnie, nie byłaby pod bezpośrednimi rozkazami tegoż rządu.

3) Że emigracja polska nie ma prawa tworzenia armji narodowej polskiej, bowiem musiałaby zasięgnąć zobowiązania w imieniu narodu polskiego w stosunku do innych państw.

4) Że nam, polakom, w chwili tak przełomowej, wolno przelewać krew polską jedynie w imię interesu narodowego, nigdy zaś w imię interesów egoistycznych innych państw, N. Z. R. stosunek swój do tworzenia armji narodowej polskiej w Rosji wyraźnie podkreślił w odezwie w maju, uznającej szkodliwość takowej dla sprawy polskiej.

W dalszym ciągu oświadcza rezolucja za wyłączeniem polaków z armji rosyjskiej i utworzeniem z nich oddzielnej jednostki, nie tworzącej jednak oddzielnej narodowej armji polskiej.

Pierwsza biblja białoruska.

Rok 1517 w kulturalnem życiu narodu białoruskiego jest ważnym momentem. W tym to roku bowiem rozpoczęto w Pradze druk pierwszej biblji białoruskiej, „wydanej przez doktora Franciszka Skarinę z Połocka dla lepszego zrozumienia przez lud". Skarina zwiedzał szkołę elementarną w Wilnie. Burmistrz wileński Babicz poznał się na jego zdolnościach i posłał go na studja na akademję krakowską, gdzie zdobył tytuł doktora medycyny i sztuki. Wnet Skarina zdobył sobie rozgłos i agnaci białoruscy, poszukujący wówczas właśnie uczonego do przetłomaczenia biblji, powierzyli mu tę pracę.

Jak stoi sprawa odbudowy kraju?

Prace, związane z odbudową kraju, a prowadzone przez wydział budowlany R. G. O. miały w miesiącu ubiegłym przebieg następujący: w Warszawie, o czem wzmiankowaliśmy, w dniu 29 czerwca r. b., w sali Stowarzyszenia techników zostały zamknięte aktem uroczystym jednoroczne kursy odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich, zorganizowane przez wydział. Kursy te ukończyło 22 słuchaczów, z których 10 z odznaczeniem. Obecnie wydział zajął się uruchomieniem 3-miesięcznych kursów ceglarskich w Dąbrówce Wilanowskiej.

Zaczął się też wzmagać ruch budowlany w niektórych okolicach na prowincji. W Łukowie, np. wobec znacznego zapotrzebowania pomocy fachowej ze strony okolicznych obywateli większej i małej własności, istniejące tam biuro porad budowlanych musiało znacznie rozszerzyć swą działalność. W czerwcu również zostały ukończone całkowicie plany sytuacyjne i niwelacyjne m. Sochaczewa. Dla parafji Leoncin, w pow. warszawskim, wydział uzyskał od władz okupacyjnych budulec po cenie zmniejszonej na zabudowania gospodarskie.

W miesiącu ubiegłym delegat wydziału wygłosił na zjeździe higienistów polskich odczyt w sprawie higieny zagrody wiejskiej.

Porad budowlanych wydział udzielił w miesiącu ubiegłym w 9-ciu wypadkach.

Jeńcy polscy w niewoli rumuńskiej.

„Dziennik Kijowski" z 13 czerwca donosi: Polski Komitet Wykonawczy otrzymał list, malujący okropne położenie jeńców polaków w Rumunji, podpisany przez dwudziestu kilku zdrowych żołnierzy. Są to polacy z Galicji obecnie w niewoli, w której, cytujemy dosłownie, „przepadamy w straszliwy sposób z głodu i chłodu... Z chwilą, kiedy zostaliśmy jeńcami, obdarto nas z obuwia i niektórych części ubrania, a także z pieniędzy. Do rodzin pisać nie możemy...

Pomieszczono nas w ziemnych barakach, w których niema pryczy i słomy, sypiamy na gołej ziemi.

Kąpieli, świeżej bielizny, mydła — tego tutaj nie znamy. Z powodu głodu i brudu zapanowała epidemja... o pomocy lekarskiej ani mowy. 15 stycznia 1917 przybyło nas do 137 osób, z tego 20 umarło, 40 jest śmiertelnie chorych, a prawdziwie zdrowego niema prawie..."

Polski Komitet Wykonawczy na Rusi zwrócił się w tej sprawie do Wydziału Centralnego do spraw obcych poddanych z prośbą o śpieszną interwencję w sprawie polepszenia bytu jeńców polaków w Rumunji, tembardziej, że przytoczony przez nas list nie jest głosem odosobnionym.

11

Legjony Gorczyńskiego.

W Siedleckiem.

Między parobkami:

— Józik!

— Ano?

— Cni mi się!

— Oho!

— Ano! Podobno tam gdzieści nasi idą!

— No to i ty idź!

— A poszedłbym! Albo nie? Tylko, czy ja to wiem gdzie i jak?

— A to idź do Warszawy!

W Płockiem. Pod Staroźrebcami.

— Słyszysz matka? Antek idzie do Legjonów!

— Rany Boskie! Jakie znów Legjony?

— Adyć nasi! Zbierają się w Warszawie!

Wchodzi Antek; matka pyta:

— Synuś? Tatulo powiadają, że nas odbiegasz?

Antek ściska matkę za kolana:

— Oj! Matulu! matulu! Nie brońcież mi, nie brońcie! Bo jak będzieta bronili, to sam ucieknę! Matulu! Ja muszę iść!

Pod Dobrzyniem, nad Wisłą.

Kilku chłopaków w krzakach:

— Stachu! Byłeś dziś?

— Ojej!

— No, i co?

— Ustrzeł[illegible]

— A ilu?

— E! ledw[illegible] się teraz szelmy strzegą! Ale co mi to za[illegible] Żeby tak się nasi gdzie zebrali, a kupą iść!

Pod Włocławkiem. W Choinie.

— Co tam majstrujeta kumie?

— A bo mi się nie zasuwa... Psiamać, kiepska flinta! Nie chce na szwaba służyć!

— Moja też nie chce, ale musi!

— Pójdzieta?

— Czemu nie! Ale po pełni! Grzesiu! Grzesiu! Nie widzieliśta kumie mojego chłopaka?

— Gania tu gdzieś, a na co wam potrzebny?

— Naboi mi brak... Niechby poszedł przyniesie!

— Sprytna jucha, ten wasz Grzesiek, kumie!

— A bo nie? Już on tam ma sposoby!

— To by i dla mnie... Jak myślita?

— Czemu nie? Przyniesie! Umie on podchodzić! Nie bójta się!

— Czego mam się bać! Jak wojować, to wojować!

— A wieta co kumie? Powiadał mi Grzesiek, że słyszał jak w okopach gadali, że się w Warszawie szykują Legjony!

— Niby jakież to?

— Idą nasi po dobrej woli! Pieszo i konno, a podobno i z harmatami...

— No to i my do nich!

— A bo nie? O! jest Grzesiek! Chybaj no po naboje! Duchem! Ino żeby cię nie złapali!

W radomskiem: pod lasem.

— Czy byśta mi jacy nie mogli dać kąsiołka śpagatu? Flinta się me, zatracona, popsowała!

— Moglibyśta, Błażeju, wyśpekulować se jaki statek porządny! Patrzajta, moja je węgierka! A Matusowa niemiecka!

— E! moja najlepsza! Strzela sztywno i trafia!

— Ale powiązana... Dyć niepięknie!

Nadbiega trzeci:

— Zmykajta ludzie! Zmykajta! Spica jadzie! Do dziupli!

Dąb ogromny, wypróchniały, ale nie znać bardzo, bo otwór niewielki i to od góry, między konarami...

— Nie znajdą nas tutaj... O! jak szorują!...

— Gdzie?

— Ano, haw, koło tego chojacka, za górką!

— Aha... miarkuję... Oj, żeby tak strzelić...

— Dajta spokój! Jużbyśmy nie mieli gdzie się przytulić!

— Mam ci ja wyrozumienie... Mam! Ale zawszeć markotno, chować się... Żeby tak było nas garść chłopa! Hej!

Pod Lublinem, na Piaskach.

— Bonuś! Czemuś taki markotny!

— E! bo mi panna Agata zrobiła deszpekt!

— O! A za co?

— Jakem przyszedł do nich z gitarą, to mi rzekła:

— Lepiejby pan Bonifacy głowy mi gitarą nie zawracał!

— Bonuś? Co ty gadasz! przecież mieliście się pobrać na święty Józef?

— Ona teraz powiada, że pójdzie tylko za legjonistę!

— O! to morowa panna, ta twoja panna Agata!

W Pruszkowie.

— Stasiek! Jak ty zamiatasz? Czy to ty nie wiesz, jak się odmiata śnieg z plantu?

— E! panie starszy! Mnie teraz nie zamiatanie w głowie! Jabym chciał do Warszawy!

— Patrzajcie go! Czego to mu się zachciewa! Na letki chleb do Warszawy! Pod Komitet!

— Nie gadajcie, panie starszy, po próżnicy... Mnie się chce, jak synowi waszemu...

— Wickowi? Więc też do Legjonu?

— Oj! żebyście pozwolili, mój złocisty panie starszy!

— A no, jeżeli ci tak Najświętsza Panienka dyktuje...

Między kobietami.

— No i patrzajcie, mościwy! Jak miał jechać z podwoda, to omal nie płakał, a teraz odeszł ko nia z wozem przez sąsiada, a sam pozostał...

Zdziwienie:

— Co wy powiadacie? Wasz?

— A tak... Mój! Kazał me, powiedzieć, żebym se radziła jak mogę, bo on przystał do Legjonów!

— No! no! Żeby taki chudzina...

— Ino słuchajcie! Nie macie co wycierać se nim gęby! Chudzina! chudzina! Ja tam wiem najlepiej, jaki on jest! Nie taki jak wasz, co się pod piecem tylko wylega! Legat jakiś!

— Co, mój legat? A wasz — powsinoga!

— Mój — powsinoga? Może po waszym gruncie, po waszej wsi? Widzisz ją! Dziedziczka z podedwora!

— Co? Jak z podedwora? A żeby was.

Pokłóciły się niewiasty.

Na plebanji.

— Proszę ojca duchownego, ja tutaj z [illegible]cyją...

— O cóż wam chodzi, mój Wojciechu?

— A dyć chłopaki się we wsi zbierają, i chcą iść na wojnę. Do legjonów...

— Więc cóż?

— Proszę ojca duchownego, bo ja, jako że w dozorze kościelnym będący, i do Mszy św. służący, penetruję sobie, czy to aby — nie grzech?

— Nie grzech, mój Wojciechu! Wcale nie grzech.

— Dziękuję ojcu duchownemu... To możeby — i ja?

(D. c. n.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 17 lipca 1399 r. Zmarła królowa Jadwiga, małżonka Władysława Jagiełły.

1410. Król Władysław Jagiełło z pobojowiska grunwaldzkiego wyruszył na Malborg.

1831. Potyczka w Podbrodziu, w której gen. Dembiński wziął do niewali tameczną załogę moskiewską.

Imieniny. Dziś Aleksego.

Jutro Szymona z Lip.

Strajk kelnerów.

Bezrobocie kelnerów w cukierniach i mleczarniach trwa w dalszym ciągu, gdyż właściciele tych zakładów nie zgadzają się na zmianę warunków pracy kelnerów.

Cukiernicy nie odczuwają braku pomocy kelnerów. We wszystkich pustki, ponieważ przeważna część bywalców cukiernianych wyjechała na wieś. Kelnerów zastępują więc praktykanci cukierniczy. O pustkach w Warszawie, o oszczędzaniu się publiczności w wydatkach zapomnieli kelnerzy, ogłaszając strajk nie w porę.

W jednej z pomniejszych cukierni naprzeciwko dworca Wiedeńskiego usługiwały trzy kelnerki. Dwie z nich zsolidaryzowały się z bezrobociem. Jedna zaś, utrzymująca ze swej pracy rodzinę, nie chciała tego uczynić. Usiłowano ją steroryzować. Interwenjował milicjant.

Podczas zabawy niedzielnej w Bagateli kelnerów strajkujących zastąpiły dwie dziewczyny z kuchni. Napracowały się one rzetelnie, ale — jak twierdzą — opłaciła im się robota. Jedna zarobiła 80 marek, druga 50. Daje to miarę zarobków kelnerskich, gdy się zwłaszcza weźmie pod uwagę, że większość gości sama się obsługiwała, a wielu podawał napoje sam właściciel kawiarni p. Dakowski.

Oni tak postanowili...

Właściciele restauracyj i kelnerzy osiągnęli nareszcie porozumienie.

Pierwsi zabezpieczyli swe platery, a drudzy znaleźli sposób na podniesienie swego poziomu moralnego.

Z obu tych sukcesów mogłaby się cieszyć publiczność, gdyby jej nie kazano ponosić kosztów tego porozumienia.

A koszty te w ogólnym rachunku nie są ladajakie.

O przykład nie trudno. Niektórzy dziennikarze w argumentacji posługują się szklanką kawy, wykazując na przykładzie, ile to dziennie wyniesie. Ale nie wszyscy ludzie karmią się wyłącznie kawą, jak dziennikarze. Są jeszcze tacy, którzy jadają obiady.

Przed wojną za podanie obiadu płaciło się kelnerowi 5 kop. Czy to było 10 proc, nikt się nie zastanawiał. Dobry jednak obiad można było dostać za pół rubla.

Dziś obiad, którym najeść się może panienka, ściskająca się gorsetem, kosztuje 5 marek. Kelnerowi tedy trzeba dać pół marki napiwku. Trzeba, bo tak chcą właściciele zakładów jadłodajnych i kelnerzy. Bo oni się na to zgodzili, oni tak postanowili na nocnych wiecach i dziennych posiedzeniach.

Ale co to obchodzi publiczność? Dlaczego ja mam wyrzucać kilkanaście czy kilkadziesiąt marek na zlecenie knajpiarzy i kelnerów?

Wczoraj w wielu restauracjach już wprowadzono dopisywanie 10 proc. do rachunków.

Na protesty gości, którzy pragnęli sami określać wysokość napiwku, gospodarze z cynicznym uśmiechem informowali:

— To na moralność kelnerów.

Goście protestowali. Wskazywano, że w Niemczech przy 10-markowym rachunku daje się kelnerowi 10 a nawet 5 fenigów, a moralność kelnerów na tem nie traci, że domaganie się wyższego napiwku uważane jest za wymuszanie i sądownie karane. Nic nie pomogło. Gość zionął przekleństwy i płacił.

Ale czy nadal płacić będzie?

To się pokaże. **Banzaj.**

Sposób na tłok.

W jadło- i picio-dajnych instytucjach miejskich zawsze panuje natłok, a ogonki stanowią dekorację zgoła naturalną.

Oczywiście parsonel zakładu najbardziej takie powodzenie odczuwa, w miarę powodzenia bowiem wzrasta praca pań, panien i panienek, a praca nadmierna nie każdego pociąga.

Atoli i na to jest sposób. Według listu pewnego poczciwca, który żali się przed nami na „niedonogi" herbaciarni, pozostającej pod egidą sekcyj tanich kuchni, a mieszczącej się w b. koszarach pułku litewskiego przy ul. Marszałkowskiej 26.

Ceny tam — są słowa naszego informatora — podskoczyły ogromnie w górę i zrównały się z cenami dla inteligencji, a produkty natomiast stały się liche.

Herbata to jakaś ciecz brudna, kawę zastępują pomyje, a mleko tak jest rozcieńczone wodą, że niema w Warszawie przekupki, którąby się na coś podobnego odważyła.

Pozatem w herbaciarni prawie nigdy nie sprzedają chleba kartkowego, ale zato kobiecina jakaś sprzedaje „od siebie" chleb po półtorej marki za funt.

Wobec tego rzadko który biedak tam zagląda, a liczny parsonel darmo chyba pieniądze bierze.

Złośliwi utrzymują, że panie, panny i panienki umyślnie tak „dogadzają" klijentom herbaciarni, aby się ich pozbyć.

Sekcja i tak pensje zapłaci...

Krociowe zarobki piekarzy.

Jak donosiliśmy, piekarze, którzy od wydziału zaopatrywania miasta otrzymali mąkę do wypieku chleba, z zastrzeżeniem, że oddadzą kartki za chleb sprzedany, a z mąki tej wypieczony, nie dostarczyli kartek aż na 300,000 funtów.

Nieraz już donosiliśmy, że chleb kartkowy można było kupować bez kartek po cenie 60 do 65 kop. za funt, oraz że z mąki kartkowej różni piekarze wypiekali chleb tak zwany razowy z rozmaitemi domieszkami, jak z łubinem, trocinami i t. d.

Ci piekarze, naturalnie, nie otrzymawszy od nabywców kartek, nie mogli ich dostarczyć wydziałowi i stąd powstał ów brak na 300,000 funtów.

Jak korzystnym był taki proceder dla nieuczciwych piekarzy, poucza obliczenie następujące:

Piekarze chleb kartkowy sprzedają po cenie 9 kop. za funt i w tej cenie mają już swój zarobek, wynoszący najmniej 20%. Sprzedając funt tego chleba po 60 kop., piekarz zarabiał 51 kop. oraz ów procent. Zarobek nieuczciwych piekarzy na sprzedaży chleba z mąki kartkowej bez kartek przy 300,000 funtów wynosił zatem 153,000 rb., a dodawszy do tego 27,000 rb., jako procent zarobku uczciwego przy sprzedaży po 9 kop. — okaże się, że na takiej manipulacji piekarze zarobili ogółem 180,000 rb., czyli, że na taką sumę wyzyskali najuboższą ludność Warszawy!

Tę sumę w nieuczciwy sposób zarobiło 80 piekarzy, którym wydział zaopatrywania miasta odebrał prawo nabywania mąki kartkowej.

Nie na tem przecież kończą się nadużycia z kartkami chlebowemi. Wszak przed kilku tygodniami wymieniono głośno nazwisko pracownika kontroli nad kartkami, który kartki sprzedawał i miał z tego źródła około 30,000 rubli dochodu. Urzędnika usunięto — ale czy nie znajdzie on naśladowców?

Kronika warszawska.

Zmiany w Radzie Stanu.

Jak nas informują, dyrektorem departamentu spraw wojskowych na miejsce p. Piłsudskiego, został członek R. Stanu, Górski.

Dotychczasowy wicedyrektor tegoż departamentu, Sosnkowski, mianowany na to stanowisko swego czasu przez Piłsudskiego, ustąpił.

Kierownictwo depart. pracy po p. Kunowskim objął członek R. Stanu, Kaczorowski.

Narady.

Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach odbyły się wspólne narady lewicy z przedstawicielami Koła międzypartyjnego. Przedmiotem narad była kwestja zajęcia wspólnego stanowiska w związku ze zmianami, jakie zaszły w T. Radzie Stanu. Do porozumienia jednakże nie doszło, gdyż prawica odmówiła współudziału w projektowanej akcji. Wobec tego lewica zdecydowała się na wydanie samodzielnej odezwy i podjęcia na własną rękę odpowiednich kroków.

Kursy pożarnicze.

Dziś o godz. 10 rano, w szkole technicznej Wawelberga i Rotwanda otwarte zostały kursy pożarnicze dla instruktorów ogniowych, zorganizowane przez zarząd Związku Florjańskiego. W słowie wstępnem prezes Bolesław Chomicz zaznajamił zebranych z celem kursów i koniecznością organizacji ich w chwili obecnej, a następnie w krótkiem przemówieniu komendant J. Tuliszkowski zaprosił wszystkich słuchaczy do współdziałania z ciałem pedagogicznem. Po tych przemówieniach prezes B. Chomicz rozpoczął pierwszy wykład o celu, zadaniach i zakresie działalności pożarnictwa.

Na kursach wykładać będą pp.: Bolesław Chomicz — Znaczenie pożarnictwa, inż. St. Arczyński — O organizacji straży i o narzędziach ogniowych pomocniczych, kom. J. Tuliszkowski — O narzędziach ogniowych, budownictwie ogniotrwałem i o taktyce pożarnictwa, dr. W. Kowalewski — O ratownictwie i służbie sanitarnej, T. Brochocki — O koniu strażackim, inż. W. Stajewski — O niebezpieczeństwie ogniowem. Zajęcia praktyczne w I oddziale warszawskiej straży ogniowej prowadzić będą: kom. J. Tuliszkowski i pomocnicy J. Gierasiewicz i M. Waligóra.

Kurs trwać będzie do dnia 8 sierpnia, poczem nastąpią egzamina i popisy.

Ogółem zapisało się dotychczas 36 słuchaczy, przeważnie z prowincji; są to delegaci poszczególnych straży ogniowych w okupacji niemieckiej, z okupacji austrjackiej dotychczas nikt się nie zapisał. Kandydaci nadal przyjmowani będą w godz. od 10 — 12, w szkole Wawelberga i Rotwanda.

Konkurs na markę pocztową.

Warszawskie Tow. artystyczne zawiadamia ogół artystów z upoważnienia p. szefa administracji cywilnej o konkursie na marki pocztowe polskie na następujących warunkach:

Prace powinny być nadesłane odrazu w formie skończonej. Konkurs obejmuje całą serję projektów na marki, składającą się z 4-ch rysunków. Wszystkie cztery rysunki wykonać należy czarnym tuszem lub sepją: technika dowolna. Na rysunkach należy umieścić napis: „Królestwo Polskie" z uwzględnieniem miejsca na oznaczenie wartości np. 10 fen. Marka pocztowa Królestwa Polskiego musi mieć bezwarunkowo charakter wyraźnie polski.

Sąd konkursowy składać się będzie z czterech osób, zaproszonych i wyznaczonych przez p. szefa administracji cywilnej, oraz czterech przedstawicieli sztuki, a mianowicie: dwu z Tow. artystycznego — prezes Tow. pp.: Franciszek Ejsmond i Ignacy Łopieński, jeden z Tow. Zachęty — p. Piotr Krasnodębski, jeden ze szkoły Sztuk Pięknych — p. Wojciech Kossak. Nagrody przyznawane będą za serję złożoną z czterech rysunków: 3 nagrody po 1,000 mk., 3 — po 500 mk., 10 po 300 mk., 10 po 150 mk. Z pozostałych prac, sądowi konkursowemu służy prawo zakupowania pojedyńczych rysunków w cenie 50 marek. Wszelkich objaśnień udziela kancelarja Tow. artystycznego we czwartki, piątki i soboty od godz. 10 rano do 1 po poł.

Listy Zastawne.

W uzupełnieniu naszej wiadomości o walucie rublowej listów zastawnych ziemskich, dodać musimy, iż motywy utrzymania tej waluty oparły się na poglądzie, nietylko rozpowszechnienia tego waloru na rynkach międzynarodowych ale i działalności Tow. Kred. Ziemskiego w obydwu okupacjach niemieckiej i austrjackiej i niemożności jeszcze wprowadzenia waluty markowej polskiej na całym obszarze Królestwa.

Zapominanie paszportów.

Na kolejkach podczas rewizji paszportów niema prawie wypadku, żeby jakaś z pomiędzy pasażerów osoba nie zapomniała zabrać ze sobą paszportu. Mężczyznom rzadziej się to zdarza.

Kobiety zapominają głównie dlatego, że nie mają kieszeni w ubraniu. Mają też z tego powodu dużo kłopotu, obecnie bowiem nie posiadający paszportu nie otrzymują przepustek na t. zw. „wartach" podmiejskich.

Kooperatywa strażacka.

Na ostatniem zebraniu Związku Florjańskiego omawiano m. in. ustęp nowej ustawy, traktujący o projekcie założenia składnicy strażackiej przy Związku, zorganizowanej na zasadach kooperatywy.

Projekt ten ma być szczegółowo rozpatrzony przez zarząd tej instytucji.

Egzaminy urzędników.

Komisja egzaminacyjna, utworzona przy departamencie sprawiedliwości T. Rady Stanu w składzie następującym: p. Higersberger, jako przewodniczący i pp.: Pohorecki, Śląski, Chełmicki, jako członkowie, na sesjach w dniach 27 czerwca, 3 i 5 lipca poddała egzaminowi szereg kandydatów na urzędników wymiaru sprawiedliwości. Wezwanych było 26 kandydatów, stawiło się 21. Uznano za dostatecznie przygotowanych do objęcia posad sekretarzy, komorników etc. etc 19, za nieprzygotowanych 2. Wynik egzaminu był w zasadzie bardzo dobry. Następna serja egzaminów rozpocznie się w końcu miesiąca.

Drożyzna owoców.

Pomimo, że w Królestwie Polskiem jest większa obfitość owoców, niż w Niemczech, ceny u nas są wyższe w znacznym stopniu. Co prawda, gdzieindziej obowiązują ceny maksymalne owoców. Dlaczego jednak nie wprowadza się także u nas tego maksimum?

Dotychczas ceny wszelkich owoców w Warszawie reguluje „ul. Ptasia" i przyległa do niej część ul. Przechodniej. Tam istnieje „giełda", dyktująca ceny, a nieujęta w żadne karby.

O dodatki krawieckie.

Niektóre kooperatywy krawców zwróciły się z prośbami do wojennego urzędu surowców o wydanie pewnej ilości nici i innych dodatków krawieckich w celu sprzedania ich członkom po niskiej cenie, a właściwie w celu zwalczania niesłychanej spekulacji tymi materjałami, która utrudnia robotę warsztatom krawieckim, zwłaszcza pomniejszym.

Wielka hurtownia chrześcijańska

ma powstać w Warszawie. Z inicjatywą w tym kierunku występują drobni kupcy chrześcijańscy. Zadaniem hurtowni byłaby walka z hurtownikami, którzy obecnie przedzierzgnęli się w spekulantów. Celem narad nad sposobem urzeczywistnienia tego projektu odbędzie się dziś zgromadzenie, zwołane przez zarząd Związku drobnych kupców chrześcijan.

Statystyka ruchu tramwajowego.

W pierwszej połowie r. b. tramwaje miejskie w Warszawie przewiozły osób: w styczniu 6.546.896 (w styczniu r. 1916 — 4.410.560), w lutym — 5.863.787 (w tymże miesiącu r. ub. 4.555.664), w marcu — 6.998.733 (w r. ub. 5.669.041), w kwietniu — 2.926.786 (5.242.106), w maju 1.663.049 (2.708.884) i w czerwcu 7.875.728 (3.866.495).

Jak więc widzimy, liczba pasażerów naogół wzrosła; w niektórych miesiącach nawet się podwoiła. Wyjątek stanowią tylko miesiące, na które przypadła przerwa w ruchu tramwajów, spowodowana wybuchem kotła, oraz w dn. od 23 maja do 9 czerwca, gdy kursowanie wagonów było ograniczone.

Wybory do gminy żydowskiej.

W niedzielę rano — podług gaz. żyd. — do zarządu gminy żydowskiej w Warszawie nadeszło zawiadomienie prezydjum policji niemieckiej, żeby zarząd gminy załatwił wszelkie formalności, dotyczące wyborów, ponieważ te mają się odbyć niezadługo. Sprawą tą zajął się energicznie zarząd gminy, który zamierza wezwać sekretarza będącego na urlopie, żeby natychmiast powrócił.

Akcja palestyńska.

„Moment" informuje: „Robota około wielkiej akcji palestyńskiej przybiera z każdym dniem szersze rozmiary i zamienia się stopniowo w wielką akcję narodową, organizującą wszystkie warstwy ludności żydowskiej".

„Zorganizowało się koło panien, które zbierają ofiary i podpisy na rzecz Palestyny, w teatrach, kinematografach, restauracjach i cukierniach".

Tajemnicza zbrodnia.

Wczoraj o godz. 9 m. 45 rano zawiadomiono pobliskiego milicjanta, że w domu nr. 23 przy ul. Nalewki słychać jakieś jęki. Gdy na wołanie milicjanta nikt ze wskazanego mieszkania się nie odzywał, wezwano ślusarza, zawiadamiając zarazem władze śledcze.

Po otwarciu drzwi oczom przybyłych ukazał się straszny widok. W jednym z dalszych pokojów leżał spowity w futra zamordowany tępem narzędziem syn właściciela mieszkania Oszer Bregman, a obok niego ciężko ranny i nieprzytomny przyjaciel jego Rubinrot.

Kto mógł być mordercą, narazie niewiadomo. Stróż widział przed popełnieniem zbrodni dwóch osobników, wchodzących do mieszkania i wychodzących po półgodzinnej tam bytności. Czy są to sprawcy zbrodni, wykaże zapewne śledztwo.

Śmiertelny upadek. Wczoraj popołudniu z dachu trzypiętrowego domu Nr. 26 przy ul. Nalewki spadł zatrudniony tam robotnik blacharski. Upadek był śmiertelny. Nieszczęśliwy roztrzaskał sobie głowę i skonał na miejscu.

Żadnych dowodów przy nim nie znaleziono, wobec czego nazwisko jego narazie nie zostało stwierdzone. Liczył on około 40 lat życia.

Teatr i muzyka.

Teatralja.

Pod egidą Wydziału kultury przed rokiem rozpoczęto prace przygotowawcze do statystyki teatrów warszawskich.

Dotychczas dokonano już spisu sztuk, granych w teatrze Rozmaitości od r. 1819 do r. 1917.

Pracy tej dokonano na zasadzie przechowanych dotąd w archiwum afiszów.

Spisano zatem wszystkie tytuły sztuk, granych w każdym roku poszczególnie, przyczem zanotowano dzień premjery i dni dalszych przedstawień każdej sztuki w ciągu roku.

Na tej zasadzie zebrano spis wszystkich sztuk, granych w ciągu lat 98, z dokładnem oznaczeniem liczby przedstawień w ciągu tego okresu.

Materjał do statystyki co do przedstawień w teatrze Wielkim zebrano dotychczas za czas od r. 1815 do 1845.

Gromadzone są dane co do oper, dramatu i baletu.

Uporządkowano również katalogi wszystkich sztuk, jakie znajdują się w bibljotece teatrów warszawskich.

Teatr Rozmaitości.

Sztuka angielskiego autora Rudyarda Victora p. t. „Koteczka" wypełni repertuar do końca bieżącego tygodnia.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Mascaniego „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" Leoncavalla, jutro balety „Eunice" i „Postój kawalerij" (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja Victora „Koteczka" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś wznowienie operetki w. Koło „Baron Kimmel". Jutro „Księżna Czardaszka" (g. 7.30).

Teatr Mały w Bagateli. Dziś i dni następnych revue Wł. Perzyńskiego „Kiedyż to sie skończy" (g. 8.15).

Teatr na Pradze. Dziś i jutro przedstawienia niema. We czwartek wodewil - operetka p. t. „Która?"

Szczegółowe afisze z dzisiejszych widowisk warszawskich znajdują się na stronie ostatniej.

Nekrologja.

Józef Danecki, przemysłowiec i obywatel m. Dąbrowy, zmarł 12 b. m. w Krakowie. Pochowany w Gołonogu.

Bolesław Cetkowski, zmarł 14 b. m. w Swarzędzu.

Balbina z Zylberów Henrykowa Sztendlowa, lat 60, zmarła 12 b. m. w Łodzi.

Józef Smoleński, adwokat i obywatel ziemski, lat 65, zmarł 12 b. m. w Pabjanicach.

Felicja Miniszewska, lat 27, zmarła 1[illegible] b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano, w dolnym kościele Zbawiciela.

Władysława z Zielińskich Seredin, lat 30, zmarła 15 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w kościele św. Jana.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Posiedzenie komitetu dla pogorzelców Rzgowa.

Wczoraj o godzinie 4 po południu w domu Siemensa przy ulicy Piotrkowskiej 96, odbyło się posiedzenie komitetu pomocy dla pogorzelców Rzgowa, pod przewodnictwem inżyniera Gerlicza.

Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia i przyjęciu takowego, przystąpiono do obrad.

Przewodniczący inż. Gerlicz referował sprawozdanie finansowe, z którego okazuje się stan kasowy następujący: z kwesty ulicznej, z 122 puszek kwestarskich, wyjęto rb. 226.70, marek 947.81 i kor. 7.94. Na listy ofiar zebrano: — rb. 181.17 i marek 2,845. — Stan zaś kasowy ogólny przedstawia się w cyfrach poniższych: pozostałość na 4-go bież. mies. marek 4584 i rb. 336 (ułamki opuszczamy), wpłynęło od magistratu m. Łodzi mrk. 5000, od R. G. O. mrk. 10000, oraz szereg innych ofiar, co w sumie uczyniło mrk. 23,993, rb. 999, oraz kor. 26.

Wydatkowano: na kwestę łódzką mrk. 176.50, oraz na rachunek sporządzenia planu m. Rzgowa miernikowi Jasińskiemu — mrk. 660 i na drobne wydatki — mrk 6. Gotowizna w sumie mrk. 23,000 jest na przechowaniu w łódzkim banku kupieckim.

Po zreformowaniu sprawozdania przez ks. kan. Skowrońskiego o stanie kasy w komitecie rzgowskim miejscowym, zebrani zaznaczyli, iż komitet znacznie przekroczył cyfrę udzielanych pogorzelcom wsparć dla tego zalecono członkom tego komitetu wielką powściągliwość w dalszem udzielaniu wsparć i dozwolono dalsze wydawanie takowych nie wszystkim bez wyjątku pogorzelcom, lecz tylko faktycznie potrzebującym i bezwzględnie biednym.

Komitet ratunkowy postanowił za pośrednictwem prasy wyjaśnić pogorzelcom, iż co do udzielania doraźnych wsparć pogorzelcy zostali podzieleni na cztery kategorje, z których doraźną pomoc mogą otrzymać tylko najbiedniejsi.

Rozdzielaniem wsparć zajmuje się Komitet ratunkowy miejscowy (w Rzgowie), który jest zależny od Komitetu głównego w Łodzi i wykonywa tylko uchwały tegoż. Ci pogorzelcy, którzy mniej ucierpieli i którzy majątkowo stoją lepiej, nie mogą stawiać żądań o wsparcia, gdyż żądania te nie będą uwzględniane.

Suma 10000 marek, przyznana przez R. G. O., została przyznana w całości Komitetowi odbudowy Rzgowa i na wsparcia doraźne nie jest przeznaczona, a rozporządza takową jedynie Komitet odbudowy.

Dalej ks. kan. Skowronek wyjaśnił, iż dotychczas kuchnia bezpłatna karmi do 200 biednych dziennie.

Przewodniczący inż. Gerlicz zgłosił żądanie wysłania kilkudziesięciu robotników do prac około budowy i naprawy linji kolejki Rzgowskiej, co obiecał załatwić ks. kan. Skowronek.

Co do odbudowy Rzgowa przewodniczący inż. Gerlicz zawiadomił, że po sprawdzeniu na miejscu stwierdzono wielką chęć ze strony pogorzelców do natychmiastowej budowy i dla tego postanowiono chęć tę wykorzystać i wszelkimi środkami dążyć do ułatwienia pogorzelcom prowadzenia robót. Gromadzą się już materjały budowlane, które bądą oddawane Rzgowianom po możliwych cenach bez wszelkich zysków. Cegłę będzie się sprowadzać z Kruszowa, dokąd będzie przeprowadzona kolejka dla masowego i tańszego sprowadzenia cegły.

Na miejscu w Rzgowie funkcjonuje już biuro techniczne, które prawdziwie biednym będzie udzielało porad technicznych na warunkach możliwie ulgowych.

Przewodniczący inż. Gerlicz zawiadomił, iż plany na prowizoryczne pokrycie kościoła są gotowe. Rozchodzi się tylko, aby zkądkolwiek wydostać materjału leśnego z zimowego cięcia. Sprawę tę obiecał poruszyć u władz hrabia Bniński. Dalej postanowiono poprzeć sprawę jaknajszybszego otrzymania przez pogorzelców odszkodowania ogniowego.

Ks. kan. Skowronek zakomunikował, iż na odbytem zebraniu Rzgowian uchwalono utworzyć miejscowy komitet budowlany, oraz wybrano nowy dozór kościelny. Zebranie parafjalne postanowiło składkę na odbudowę kościoła po rublu z morgi. Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 23 lipca.

Żywność dla biednych.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału nies. pom. biedn., zgodnie z którą udzielanie żywności biednym chorym ma być zorganizowane w ten sposób, aby rodziny chorych otrzymywały dla nich posiłek z 4-ch specjalnie urządzonych kuchni za bonami, wydanymi przez kontrolerki sekcji kobiet.

W sprawie węgla.

W sprawie zapewnienia Łodzi potrzebnej ilości węgla odbędzie się jutro o godz. 10-ej rano w magistracie konferencja węglowa pod przewodnictwem burmistrza Skulskiego z udziałem kilku członków magistratu, oraz radnych.

Przebrukowanie ulic.

Magistrat zatwierdził plan zabrukowania ulic w latach 1917 i 1918, zatwierdzony już poprzednio przez wydział budowlany. Plan ten obejmuje przebrukowanie 11 ulic.

Z wydziału budowlanego.

Członek wydziału budowlanego p. Silberbogen zrzekł się mandatu. Na miejsce jego wszedł p. I. Wende.

Ze Stow. czeladzi ślusarskich.

Na onegdajszem posiedzeniu Stowarzyszenia czeladzi ślusarskich, pod przewodnictwem prezesa p. Mateusza Gomulaka, postanowiono cenę chleba wypiekanego w własnej piekarni przy ul. Przejazd № 45, zmniejszyć z 72 fen. na 70 fen. za bochenek 4-funtowy. Z odczytanego sprawozdania okazało się, że piekarnia obecnie wypieka 6400 funtów chleba tygodniowo. Herbaciarnia Stowarzyszenia przy ul. Przejazd 33 wydaje dziennie przeszło 1000 szklanek herbaty, w herbaciarni również jest sprzedawany chleb po 8 fenigów za porcję.

Wyrób gumek na obcasy.

Przed wojną gumki na obcasy sprowadzane były z Anglji i Ameryki. W ostatnich czasach, w Łodzi rozwinął się wyrób ich. Pomysłowi fabrykanci gumek skupują od dorożkarzy stare opony gumowe, krają je i, nadając odpowiednią formę, puszczają w obieg, pobierając od 10 do 20 mk. za tuzin. Odbiorcami są przeważnie kupcy prowincjonalni.

Wykrycie tajemniczej zbrodni.

W dniu 7 sierpnia 1916 roku we wsi Srebrnej pod Konstantynowem w zabudowaniach cegielni tamtejszej znaleziono wiszącego bez życia Adama Kałuszkę, pochodzącego z Konstantynowa. Na ciele trupa znaleziono ślady bójki, wobec czego śród władz śledczych odrazu ugruntowało się przekonanie, że Kałuszka padł ofiarą zbrodni. Przekonanie to utwierdziło jeszcze zeznanie Antoniego Szymczyka, który oświadczył, iż Roman Poźwiński, gospodarz ze wsi Srebrnej, u którego był parobkiem, w przeddzień znalezienia trupa, przez czas długi kręcił się z Kałuszką po okolicznych polach. Wobec tak obciążającego zeznania, Roman Pozwiński został aresztowany i osadzony w więzieniu. Władze sądowo-śledcze nie przestały jednak zajmować się tą tajemniczą sprawą, aż dopiero teraz, po zawikłanych i ciekawych dochodzeniach, udało im się wykryć prawdę. Okazało się bowiem, że istotnymi sprawcami śmierci Kałuszki byli gospodarze z pobliskiej wsi Zofjówki — Antoni Szymecki i Tomasz Szczepański. Aresztowani zeznali, iż przyłapali Adama Kałuszkę na kradzieży we wsi ich, za co też wymierzyli mu doraźną karę kijami, potem zaś zamknęli w stodole, by następnego dnia oddać w ręce władz. Kałuszka pod wpływem strachu powiesił się jednak. Obawiając się, by nie padło na nich podejrzenie zbrodni, obaj gospodarze w nocy przenieśli Kałuszkę do cegielni i tam powiesili go, stwarzając w ten sposób pozory samobójstwa, które zostało jakoby dokonane istotnie, lecz w innem miejscu. Śledztwo wykazało, że Adam Kałuszka był zawodowym złodziejem wiejskim, włóczącym się po okolicy i dokuczającym bardzo włościanom. Stwierdzono również, że zeznaniami Antoniego Szymczyka, obarczającego tak bezwzględnie gospodarza swego, Romana Poźwińskiego, kierowała złość i chęć zemsty. Wobec więc stwierdzenia tego i osadzenia pod kluczem Szczepańskiego i Szymeckiego, uwolniono niezwłocznie z więzienia Poźwińskiego, który oczekiwał już sądu, jako podejrzany o dokonanie mordu. Dalsze szczegóły wyjaśnią prowadzone dochodzenia.

Zabójstwo i samobójstwo.

Na Bałutach przy ul. Zawadzkiej 9 zamieszkiwała rodzina Starkmanów, składająca się z Abe Starkmana, lat 55, Eitli Starkmanowej, lat 56 i córki ich Geli — lat 22. Onegdaj koło południa do Geli Starkmanówny, która gościła u sąsiadów, dobiegły odgłosy rozpaczliwych krzyków matki. Gdy przerażona wpadła do mieszkania, oczom jej przedstawił się obraz straszliwy. Stary Starkman leżał na podłodze, a z poderżniętego wielkim nożem kuchennym gardła lały się potoki krwi. Na łóżku zaś, jęcząc i wijąc się z bólu, leżała Gitla Starkmanowa, której mąż przed popełnieniem samobójstwa, zadał szereg ciosów pilnikiem, chcąc i ją pozbawić życia. Przybyłe Pogotowie zastało już stygnące zwłoki Abe Starkmana, żonę jego zaś w stanie ciężkim odwiozło do szpitala im. Poznańskich. Starkman, który przed wojną posiadał fabrykę, obecnie prowadził handel, w którym mu się jednak nie szczęściło. Ostatnimi czasy zdradzał silny rozstrój nerwowy, który go też pewnie pchnął do tragicznego czynu.

Aresztowanie złodziei sklepowych.

Od dłuższego czasu operowała w mieście zorganizowana banda złodziejska, która popełniała kradzieże w sklepach. Kilku z członków wchodziło do sklepu, każąc sobie pod pozorem kupna pokazywać rozmaite przedmioty. W międzyczasie zaś do sklepu wchodzili wspólnicy, którsy ściągali coś z pokazywanych przedmiotów, zaś rzekomi kupujący ulatniali się ze sklepu. Onegdaj agent policji spostrzegł na ulicy Piotrkowskiej kilka znanych mu, a podejrzanych osób, które też począł śledzić. Dwie z osób tych, jak się później okazało, Józef Manler i Marjanna Kilczewska, weszły do sklepu z obuwiem E. Ganca i zażądali obuwia dla siebie. Podczas mierzenia weszły do sklepu wspólniczki ich—Helena Pawłowska i Wiktorja Sumlik i, korzystając z ruchu, panującego w sklepie, ściągnęły kilka par butów. Ta sama operacja została powtórzona następnie w składach obuwia L. Gotlieba przy ul. Piotrkowskiej 43 i H. Ferstera Piotrkowska 45. Agent śledził ciągle opryszków, aż wreszcie, gdy obładowani opuścili ostatni sklep, zatrzymał ich. Przy aresztowanych, których osadzono pod kluczem, prócz obuwia, znaleziono „wielki wybór" wstążek jedwabnych.

Z sądów.

Nieświadomość uwalnia.

Przed sądem okręgowym stanęli: 24-letnia Sura Kleinbaumowa i 29-letni Jakób Blintzenmacher. Akt oskarżenia zarzucał im kupno, względnie przechowywanie obcego, ruchomego majątku, pochodzącego z kradzieży.

Oskarżeni kategorycznie zaprzeczają.

Kleinbaumowa zeznała, że któregoś dnia w kwietniu r b. spotkała szwagra swego, Psahira. Powiedział on jej, że ma w domu towar, z którego każe robić spodnie. Należy ten towar przenieść do krawca. Poszła tedy oskarżona do jego mieszkania przy ul. Średniej pod Nr. 31, owinęła się towarem i przemyciła go do krawca. Wędrówkę tę powtarzała 4 razy. U krawca znaleziono następnie towar na 200 par spodni.

Blintzenmacher, który siedział przez cztery tygodnie w więzieniu, a został wypuszczony na wolność za kaucją, zeznał, że Psahir zwrócił się kiedyś do niego na ulicy z propozycją sprzedania towaru. Po dłuższym targu Blintzenmacher kupił za 127 rb. resztek i zaniósł je do krawca przy ul Ogrodowej pod Nr. 8.

W kilka dni później Psahir zjawił się w mieszkaniu Blintzenmachera i prosił go, aby ten nie opowiadał nikomu, że kupił od niego towar. Prośbę tę tłómaczył kłótnią ze swym wspólnikiem.

Wymieniony w obydwóch wypadkach towar skradziony został w nocy z dnia 14 na 15 kwietnia r. b. ze składu kupca Tiefenbacha.

Prokurator stwierdza, że nie można oskarżonym dowieść, że wiedzieli oni o pochodzeniu przenoszonego, względnie kupowanego, towaru. Wobec tego zrzekł się oskarżenia.

Sąd uniewinnił Kleinbaumową i Blintzenmachera

Wymuszenie, czy oszustwo.

Akt oskarżenia zarzucał 31-letniemu malarzowi Gustawowi Reigelowi, znajdującemu się od 23 kwietnia r. b. w więzieniu śledczem, trzy czyny przestępne:

1) że w Andrespolu, podając się za urzędnika policji, przekroczył przysługujące mu prawa;

2) że w Łodzi od niejakiego Antoniego Grzelczaka usiłował wymusić pieniądze, grożąc denuncjacją, a wreszcie

3) że w kwietniu r. b. uciekł z lokalu dla aresztantów, usunąwszy i zepsuwszy zamki i wybiwszy szybę.

Z aktów sprawy wynika, że oskarżony w październiku r. ub. zatrzymał na szosie w Andrespolu furmankę, należącą do włościanina Antoniego Grzelczaka, dokonał rewizji i znalazł na wozie owies, którego przewożenie jest zabronione. Wobec tego zabrał Grzelczaka i odstawił go do odwachu żaudarmerji. W kilka miesięcy później Reigel miał zjawić się w mieszkaniu Grzelczaka i zażadać kilkunastu rubli, grożąc w razie odmowy, wszczęciem sprawy o przemycanie owsa. Kiedy Reigela w kwietniu zaaresztowano, zmylił on czujność policjanta, wybił szybę w pokoju i usiłował zbiedz, ale go zatrzymano.

Oskarżony przedstawia fakty w nieco odmiennym świetle. Jeszcze na jesieni roku ub. wachmistrz żandarmerji, Schoning, w Andrespolu kazał mu zatrzymywać przemytników. Zaaresztowanie Grzelczaka miało wobec tego zupełną rację bytu. Podczas tego zajścia Grzelczak chciał mu dać 50 rb.. których on jednak nie przyjął. Co się tyczy ucieczki z aresztu, to uciekał on z prywatnego pokoju, a poza tem nie był aresztowanym. Policjant kazał mu jedynie, aby się stawił w cząstku. Co się tyczy wymuszenia, to oskarżony zaprzeczał, jakoby żądoł dd Grzelczaka pieniędzy.

Antoni Grzelczak, wezwany w charakterze świadka, opisuje najpierw aresztowanie na szosie, a potem zeznaje, że w kilka miesiacy po tym fakcie zjawił się u niego Reigel i oświadczył mu, że sprawa o przemycanie owsa jest już umorzona, ale że to kosztowało dziesięć rubli. Żądał wobec tego 45 rb. na pokrycie kosztów i dla siebie, tytułem prowizji. Grzelczak dał mu 3 ruble.

Prokurator zrzeka się oskarżenia o przywłaszczenie sobie władzy i o ucieczkę z aresztu. Natomiast, opierając się na zeznaniu Grzelczaka, żąda ukarania. Reigela. Nie może być jednak mowy o wymuszeniu, a jedynie o oszustwie, gdyż Reigel przedstawił Grzelczakowi jakieś urojone wydatki, których zupełnie nie czynił, chcąc w ten sposób zdobyć gotówkę, co mu się też częściowo udało (dostał 3 ruble). Wnosi wobec tego na zasadzie § 590 ros. kod. karn. o 3 miesiące więzienia, pozostawiając do uznania sądu zaliczenie więzienia śledczego.

Sąd skazał Reigela na 3 miesiące więzienia, zaliczając mu 1 miesiąc więzienia śledczego.

PABJANICE.

Dzieje miasta.

V.

W roku 1721, gdy dokonano rewizji funduszów, składających fundację ks. kanonika Jordana, wykryto cały szereg malwersacji i stwierdzono znaczne roztrwonienie tych sum. Jednakże znalazła się rychło garstka ludzi, która własnemi ofiarami starała się powetować wyrządzone straty. W 1730 roku widzimy już na pożyczkach przeszło 19 tysięcy złotych polskich. Co atoli dalej stało się z tą fundacją, gdzie te sumy, w jakiej ilości i u kogo — o tem nie można znaleźć śladu, dochody zapewne gdzieś zaginęły, lub też rozmyślnie zostały zniszczone, a trzeba wyznać, iż wielka to szkoda dla miasta i jego mieszkańców.

W 1737 roku dobra Pabjanickie zmuszone zostały do wypłacenia 60 tysięcy złotych deputacji wojskowej, przybyłej tu z polecenia marszałka wojsk, skonfederowanych, ks. Lubomirskiego.

W czasie trzeciego rozbioru Polski (1795), Pabjanice łącznie z okolicznemi włościami wcielone zostały do Prus, pod których to zaborem pozostawały do końca XVIII-go wieku. Na początku XIX wieku miasto zostało odebrane i przyłączone do Królestwa Kongresowego, atoli wszystkie posiadłości, należące niegdyś do niego, przeszły teraz na własność rządu.

Po tych wszystkich negatywnych przejściach Pabjanice znacznie podupadły. W 1827 roku naprzykład liczyły nie więcej nad dwa tysiące mieszkańców.

Rokiem pomyślnym dla nowego rozkwitu i rozwoju Pabjanic jest bezwzględnie rok 1823. W tym to roku dokonano regulacji Pabjanic, która była niezbędną. Podzielono miasto na Stare i Nowe miasto. Należące zaś i przyległe do Pabjanic grunta, zawierające obszaru 340 morgów, zostały podzielone na 202 place, które przeznaczono dla nowych osadników, przybywających bardzo chętnie i licznie z Niemiec. Aby pomóc osiedlaniu się i zakładaniu tu warsztatów tkackich, zwolniono wszystkich obcych przybyszów od wszelkich podatków aż do 1866 roku. Tym sposobem, ci ostatni, widząc dla siebie bardzo ponętne warunki, zaczęli bardzo licznie się osiedlać i pomału wprowadzać przemysł sukienniczy i płócienny, skutkiem czego miasto zamieniło się nader szybko na osadę fabryczną, która rozwijając się prędko, już w 1849 roku liczyło około 60 różnych przemysłowych zakładów. zatrudniając 1660 robotników.

Obecnie samych jeno zakładów przędzalniczych i tkackich, poruszanych z pomocą maszyn parowych lub motorów, znajduje się 103. Prócz tego jest jeszcze wiele innych zakładów, jak: papiernia, fabryka przetworów chemicznych, zakłady metalurgiczne, giserskie, odlewnicze, stolarskie, ślusarskie, kamieniarskie, betonowe i cementowe, tartak i wiele pomniejszych warsztatów.

Kronika pabjanicka.

Del. nies. pom. rodz. rezerw. Delegacja niesienia pomocy rodzinom rezerwistów udziela zapomóg 50 rodzinom, w tem jest dzieci do 5 lat 341, od 5 do 15 lat 732. Żona rezerwisty otrzymuje mk. 8.80 miesięcznie, dziecko do 5 lat 3 mk. 20 fen., od 5 do 15 lat 5 mk. 50 fen. Następna wypłata odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia.

Żniwa. W wszystkich wsiach, leżących w pobliżu Pabjanic, rozpoczęły się żniwa. Wedle twierdzeń gospodarzy, plon zapowiada się doskonale.

Stow. właść. nieruch. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości zwróciło się z podaniem do odnośnych władz o pozwolenie zakupu dla swych członków smoły do smarowania dachów, które są bardzo zniszczone.

Z okolicy.

Z Lutomierska.

Wypadki w okolicy. W Kwiatkowicach, niewykryci dotąd złoczyńcy, skradli obywatelowi p. Szczytnickiemu parę karych koni wartości 3,000 rb.

— We wsi Jerwonicach powiesił się sołtys Kaczmarek. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

X.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

Berlin (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 16 lipca wieczorem:

Na **zachodzie** — wielokrotnie spotęgowana akcja ogniowa.

Na **wschodzie** żadnych większych działań bojowych.

Parlament Rzeszy a oświadczenia kanclerza.

Berlin, 16 lipca (Tel. wł.). Sfery parlamentarne, jak dowiaduje się „Vos. Ztg.“ zamierzają, oprócz oświadczenia, dotyczącego celów wojny i pokoju według mowy programowej kanclerza Rzeszy d-ra Michaelisa, wnieść również, w myśl regulaminu, votum, wyrażające stanowisko parlamentu Rzeszy względem oświadczeń kanclerza.

Prezes parlamentu u kanclerza Rzeszy.

Berlin, 16 lipca. (T. wł.) Kanclerz Rzeszy przyjmował wczoraj u siebie prezesa parlamentu Rzeszy.

Odznaczenie.

Berlin, 16 lipca. (T. wł.) „Lokalanzeiger dowiaduje się, że cesarz odznaczył szefa gabinetu cywilnego, p. v. Valentini orderem Czarnego Orła.

Wznowienie narad.

Berlin. 16 lipca. (T. wł.) „Germania“ dowiaduje się, iż niebawem w Wiedniu mają być prowadzone w dalszym ciągu narady pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami w sprawach gospodarczych.

Żądania czechów niemieckich w Austrji.

Praga, 16 lipca (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie plenarne niemieckiej rady narodowej, na którem byli również obecni członkowie izby panów—hr. Oswald Thun i hrabia Schönborn. Zebranie uchwaliło jednogłośnie rezolucję, w której zebrani mężowie zaufania narodu niemiecko-czeskiego oświadczają, iż z powodu stanowiska rządu obecnego względem czechów, szczególniej zaś z powodu wydania amnestji, wyrażają mu swą najwyższą nieufność i domagają się nieograniczonego prawa stanowienia o sobie dla czechów niemieckich w ramach państwa austrjackiego wraz z ustanowieniem języka niemieckiego jako państwowego, oraz odgraniczonego pod względem narodowościowym obszaru administracyjnego jako prowincji niemiecko-czeskiej z własnym sejmem. Rezolucja ta kończy się słowami; „Jesteśmy zdecydowani walczyć o żądania nasze wszelkimi środkami“.

Wymiana not.

Berlin, 16 lipca. (T. wł.) „Nordd. Allg. Ztg.“ opublikowała noty, wymienione pomiędzy poselstwem norweskiem w Berlinie a ministerjum spraw zagranicznych w sprawie przewozu materjałów wybuchowych przez kurjera niemieckiego. — W odpowiedzi na notę rządu norweskiego ministerjum spraw zagranicznych wyjaśnia w nocie z 9 lipca istotę rzeczy i komunikuje, że kurjer został usunięty ze stanowiska. Sprawę karygodności owego postępku rozstrzygnie odpowiednia władza. Rząd niemiecki omawia jednak zapewnienie, iż ani kurjer ani też żadna inna osoba nie otrzymała podobnego polecenia urzędowego ze strony niemieckiej co do stosowania materjałów wybuchowych na terytorjum norweskiem lub wbrew interesom Norwegji.

Podobnież rząd niemiecki nie może pominąć ponowienia, złożonego już rządowi norweskiemu przez posła niemieckiego w Chrystjanji, wyraźnego zastrzeżenia się przeciwko niezgodnemu z prawem międzynarodowem aresztowaniu przez rząd norweski kurjera, korzystającego z przywilejów exterytorjalności, jak również przeciwko wydaniu go norweskim władzom sądowym.

Na zarzut naruszenia terytorjum norweskiego nota odpowiada, iż trudno go się dopatrzeć w samym przewozie materjałów wybuchowych, jak również w tymczasowem przechowywaniu ich dla przewozu, ponieważ nie było to zakazanem.

Podczas wojny przez Norwegję przewieziono oraz gromadzono tam również wszelkiego rodzaju materjały wybuchowe na szeroką skalę dla mocarstw, znajdujących się na stopie wojennej z Niemcami.

Nota wyraża wreszcie nadzieję, że przypadek ten z powodu którego ubolewa wielce rząd niemiecki, nie wpłynie na stosunki przyjazne pomiędzy obu krajami.

Rosja republiką federacyjną.

Londyn, 16 lipca. (T. wł.). Doniesienie biura Reutera: W przemówieniu, wygłoszonem w Kijowie do chłopów ukraińskich, Kerenskij wyjawił zamiar utworzenia rosyjskiej rzeczypospolitej federacyjnej.

Opodatkowanie ludności rosyjskiej.

Sztokholm, 16 lipca. (T. wł.). Minister skarbu, Szyngarew, przedłożył obecnie rosyjskiej radzie ministrów projekt prawa dotyczący jednorazowego opodatkowania sfer posiadających ludności. Według prawa owego wszyscy mieszkańcy Rosji, których dochody roczne wynoszą lub przenoszą 10000 rubli, winni złożyć w kasie państwowej 55 procent dochodu z roku ubiegłego. Wpłaty winny być uskuteczniane w gotowiźnie, przyczem zaznaczono wyraźnie, iż pożyczki wojenne nie będą przyjmowane.

Nowa afera szpiegowska.

Sztokholm, 16 lipca. (T. wł.) „Dagens Nyether“ podaje szczegóły handlowej afery szpiegowskiej na rzecz ententy, wykrytej przez policję szwedzką. Według wymienionego dziennika, szpiegostwo uprawiano głównie w Lutei i Gefle i stamtąd też wysyłano ukryte w gazetach sprawozdania, dotyczące tranzlokacji okrętów niemieckich, attaché marynarki przy jednem z poselstw ententy w Sztokholmie. Prócz dwóch attaché marynarki w trzeciem poselstwie ententy wykryto jeszcze jednego wspólnika w osobie radcy legacyjnego.

Stan oblężenia w Lizbonie.

Londyn, 16 lipca. (T. wł.). „Morningpost“ dowiaduje się z Lizbony pod datą 13 b. m., iż 12 lipca podczas manifestacji ulicznej strajkujących robotników doszło do starć z policją. Sześć osób zabito. Spokój został przywrócony. Ogłoszono stan oblężenia.

Niezależność Palestyny.

Haga, 16 lipca. (T. wł.) Prezydent Wilson zamianował komisję do zbadania sprawy Palestyny oraz przygotowania niezależności żydowskiej Palestyny, która ma być utworzona na konferencji pokojowej. W skład owej komisji weszli: były poseł w Konstantynopolu Morgentau, prof. Frankfurter i sjonista Lewin-Epstein.

Na frontach.

Berlin, 16 lipca. (T. wł.) Biuro Wolffa donosi telegraficznie: Anglicy, trzykrotnie odparci krwawo pod Lombartzyde d. 15 lipca do godz. 4 rano, zebrali o g, 11 przed południem swe kolumny bojowe po obu stronach drogi Nieuport—Lombartzyde. Skierowany niezwłocznie na rowy nieprzyjacielskie energiczny ogień burzący, udaremnił jednak planowany atak, W Artois w nocy z 14 na 15 lipca równocześnie z wiadomymi atakami nieprzyjacielskimi silny angielski oddział wywiadowczy podjął atak na Bullecourt, który rozchwiał się podobnie, jak inne.

Nieprzyjaciela, który przedarł się w jednym punkcie, odparto w walce na białą broń. Ogień ożywił się szczególnie pod wieczór i podczas nocy. Baterje nasze ostrzeliwały dworce kolejowe w Noeux les Mines i w Arras. Odparto patrole nieprzyjacielskie, gdy tymczasem patrole nasze zabrały jeńców na wschód od Bullecourt.

Na południowy zachód od St. Quentin jeden z lotników naszych zestrzelił nieprzyjacielski balon na uwięzi.

Liczba jeńców, zabranych podczas pomyślnego natarcia na południowy zachód od Courtecon, podniosła się do 375. Podczas pięciu silnych kontratakow, które ponawiano również wielokrotnie w ciągu dnia, francuzi ponieśli niezwykle dotkliwe straty. Atak na zbocza Boselle był poprzedzony ogniem artylerji i min wszelkiego kalibru, a około godz. 5 m. 25 po południu przeobraził się w ogień huraganowy, Atak, przełamany ogniem naszym, francuzi przypłacili znowu wielkimi ofiarami.

Samoloty nasze w nocy z 15 na 16 lipca obrzuciły obficie bombami miejscowości — Chalons, Prosnes i Mourmelon le Grand, oraz zaatakowali upatrzone cele przy pomocy karabinów maszynowych.

Oddział wywiadowczy, który w nocy ca 16 lipca po energicznem jednogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem uderzył na stanowiska niemieckie na północny zachód od Brumay, został odparty przy pomocy granatów ręcznych i ognia piechoty.

Na zachód od Mozy o świcie dn. 15 lipca odparliśmy nieprzyjacielski atak masowy na wzgórze 304.

Ogień nieprzyjacielski przeszedł popołudniu w gwałtowne nawalnice ogniowe i doszedł około godz. 5 po południu do niezwykłego napięcia. Dopiero około północy ogień osłabł a następnie ponowiono go na stanowiska nasze od lasu w Avocourt aż do Mozy.

Z widowni wschodniej.

Berlin, 16 lipca. (T. wł.). Na widowni wschodniej, pomiędzy Dniestrem a Karpatami lesistemi ofenzywa rosyjska została powstrzymana przeważnie dzięki interwencji wojsk niemieckich, a na obszarze na północ od Stanisławowa przeciwnik z wahaniem podążał za posuwającemi się planowo wojskami niemieckiemi, przyczem w wielu punktach został powstrzymany przez straże tylne. Na północ od Kałusza, gdzie rosjanie dotarli do północnego brzegu Łomnicy, zosali zaatakowani przez oddziały bawarskie i musieli cofnąć się.

Wszelkie dalsze ich próby były daremnemi i rozchwiały się z krwawemi stratami. Prócz tego niepomyślne warunki atmosferyczne utrudniają znacznie planową akcję przeciwnika. Fakt, że w ostatnich dniach rosjanie pod Rygą, Dźwińskiem i Smorgoniami stosowali w walce artyleryjskiej działa ciężkiego kalibru, nasuwa przypuszczenie, że w punktach tych nieprzyjaciel planuje ofensywę, na którą wojska niemieckie oczekują z zupełną ufnością.

---

2)

Wachmistrz Rend.

(Nowela).

Działo.

Słońce wynurzając się powoli na widnokręgu za ciemno-zieloną linję lasów, oświetlało bezdenne błotniste polskie drogi, smugę rzeczki i wioskę o zniszczonych, zrabowanych chałupach. Staroświecki lamus zdawał się z poza stajen uśmiechać oślepłemi szybami do tego obrazu. Nie pierwszy raz widział wojnę — on, który może i szwedów pamiętał.

W oddali groźny pomruk, dzień dobry armat, powoli przemienił się w warczenie grzmotu, który hen — nad lasami zdawał się przelewać, coraz donośniej potęgowany. A echo po lasach zdawało się coraz to głośniej a głośniej odpowiadać.

Rend wysławszy Zbigniewa z raportem do pułku i obsadziwszy kilku ludźmi wyloty dróg, prowadzących do wsi, przekonał się czy jeńcy i konie dobrze umieszczeni; potem usiadł w słońcu na ganeczku i przysłuchując się dalekiej muzyce armat, począł rozpamiętywać wrażenia ubiegłej nocy.

Wreszcie zmroczył go sen; usiłował z nim walczyć—głowa spadła mu na piersi... i zasnął.

Zbudził go tupot licznych koni i wesołe rozmowy. Przetarł oczy. Słońce stało już wysoko na niebie. Na plac przed dworem, zajeżdżał jego pułk z komendantem na czele. Szenre szumnie migotały przepięknie w słońcu, kraśnieją czerwone rabaty, dźwięczą szable... Porwał się wachmistrz na równe nogi, obciągnął mundur; wyprężył jak struna. Rotmistrz dojrzał go, zatrzymał konia. Pułk stanął.

Rotmistrz z Białki zeskoczył i krępy, czarny, w wysokim kasku, nasadzonym z miną od stu djabłów, zachmurzony, jak zawsze, podchodzi do wachmistrza. Wachmistrz pręży się, mało mu szwy nie popękają; dłoń do kaska przykłada, na trzy tempa spuszcza i:

„Obywatelu komendancie! melduję posłusznie: wieś wobec korzystnych warunków zająłem. Straciłem ułana Zborskiego zabitego. Ośmiu oficerów i pięćdziesięciu dziewięciu huzarów wziąłem do niewoli. Jeden rosyjski oficer zabity — jeden huzar ranny. Patroli dalej nie wysyłałem, bo ludzie i konie zanadto pomęczeni“.

Rotmistrz drapieżnemi jak u rysia oczyma, wświdrowuje się w wachmistrza, wreszcie powoli otwiera usta:

— Dobrze wachmistrzu. Mianuję was wachmistrzem szefem. Dziś komendant główny wręczy mi sztandar dla pułku. — Wam go powierzę. Prowadźcie do jeńców.

Wkrótce błyszcząca srebrem i amarantem, dzwoniąca szablami i ostrogami świta znalazła się w izbie gościnnej, gdzie przebywali pod strażą oficerowie huzarscy. Wachmistrz czekał w pokoju przyległym, zdaje się, należącym niegdyś do gospodarza. Książki gospodarcze, jakieś fotografje, przeróżne papiery walające się, podarte, wymięte, złbocone po podłodze; biurko szczerząco wyłamane zamki szufladami jak zęby; obrazy na ścianach porąbane szablami; połamane krzesła; wszystko to świadczyło o pośpiechu, z jakim dom opuszczano i o zamiłowaniu istinno-russkiem do wandalizmu.

Z przyległej izby gościnnej odzywały się słowa urywane i zdania francuskie i rosyjskie. Wreszcie adjutant otworzył drzwi: wyszedł rotmistrz, potem inni rotmistrz przystanął, jakby sobie coś przypomniał. Rozglądnął się dookoła:

— Wachmistrzu-szefie! razem ze sztandarem będziecie stale przy szwadro...

— Komendant główny ze sztabem!— krzyknął przez okno ordynans; rotmistrz wybiegł przed dwór. Wszyscy pobiegli za nim.

Trąbki zagrały zbór.

Po chwili w czworobok szwadronów wjechał, odebrawszy raport rotmistrza, komendant główny, w charakterystyczny sposób pochylony na swej kasztance. — Zsiadł, z rąk szefa wziął sztandar i w milczeniu wręczył go rotmistrzowi.

— Baczność!

— W prawo patrz!

Rotmistrz rozwija sztandar.

— Wachmistrz-szef Rend. Wystąp!

— Powierzam wam w opiekę, ten widomy znak honoru naszego pułku. Pilnujcie go tak, jak dotąd pilnowaliście honoru polskiego ułana.

— Baczność!

— Odstąp!

Sztab udał się do dworu.

Przed dworem zawrzało jak w ulu. Ułani poili i karmili konie; gotowali obiad. Gońcy pędzili na wsze strony z rozkazami. Czasem jakiś adjutant z zarzuconymi przez ramię srebrnymi sznurami, zjeżdżał pędem przed dwór i znikał wewnątrz brzęcząc szablą i ostrogami.

Przez wieś przeciągała piechota, artylerja, furgony...

W oddali coraz głośniej huczały armaty. Wachmistrz-szef Rend nic nie widział, nic nie słyszał. Tulił zwinięty sztandar do piersi. W głowie huczało mu niezmożnie. Oparzony policzek wściekle go począł piec. Głód skręcał mu wnętrzności. Nogi pod nim drżały. Chciał iść napoić Cygana, wtem natknął się na Zbigniewa. Ten ujrzawszy go pierwszy raz w takim stanie ...

— ...wam wachmistrzu? Czyście chorzy?

Rend roześmiał się. Choroba, to szpital, to znaczy opuszczenie szeregów i sztandaru, przedewszystkiem sztandaru; a sztandar to honor. Opuścić honor? Ha! ha! ha!

— Nie Zbigniewie, nic mi nie jest. Tylko każcie mego konia napoić — a potem—rozglądnął się dookoła—może niech go ktoś odprowadzi... o tam... za lamus.— Pójdę tam odpocząć.

— Dobrze wachmistrzu! przysłać wam obiad? — Wachmistrzowi znów huczy piekielnie w głowie. Spokoju! spokoju!

— Nie, dziękuję!

— Ale! Ale! Słuchajcie, chyba dziś to zostaniemy?

— Chyba! wachmistrzu — roześmiał się Zbigniew.

Lamus, do którego wszedł przez rozbite drzwi wachmistrz, była to stara budowla, widocznie od dłuższego czasu używana na skład rupieci; świadczyła o tem dolna izba pełna różnych gratów, świadczyło i to, że między lamusem a dworem z nowszych czasów pochodzącym, wybudowano stajnie: Rend opart chorągiew o obramowanie drzwi; zaledwie było tu słychać huk armat. Grube ściany nie przepuszczały głosów z zewnątrz.

Począł szukać miejsca, gdzieby mógł spocząć. Wzrok jego zatrzymał się w kącie, na stromych, nadgniłych, bez poręczy schodach, pokrytych grubą warstwą kurzu. Bezmyślnie zbliżył się do nich i powoli drapał się w górę. Pchnął raz i drugi, jakieś drzwi pokryte blachą zjedzoną przez rdzę i czas; znalazł się na małem, mrocznem poddaszu. Ujrzał, że światło wpada przez nieduży, okrągły otwór w ścianie bocznej; gdy usunął z niego kurz i odwieczne pajęczyny, wpadło silne, popołudniowe światło.

Rend wydał okrzyk zachwytu. Zdawało się, iż jest w jakimś skarbcu lub w zaczarowanej grocie Sezama.

(Dokończenie nastąpi).

Przemysł i handel.

Towarzystwa finansowe w Szwajcarji.

Ze Szwajcarji donoszą do „Frankfurter Ztg.“: „W ostatnich czasach utworzyły się tutaj tak zwane towarzystwa finansowe. Powstanie swoje zawdzięczają obustronnej chęci utrzymania pomiędzy Szwajcarją i krajami sąsiedniemi stosunków handlowych, które z powodu warunków wojennych są bardzo utrudnione. Szwajcarji zależy na tem, żeby przez zakaz wywozu nie ucierpiał jej przemysł, w szczególności przemysł zbytkowy; z drugiej zaś strony — państwo niemieckie, a właściwie firmy niemieckie — muszą unikać strat, powstałych przez import towarów zbytkowych nie objętych zakazem wwozu. Środkami zaradczymi jest prolongowanie terminu płatniczego do prawdopodobnego powrotu stosunków normalnych. Towarzystwa finansowe powstają w przemysłach hafciarskim i jedwabniczym. Do towarzystw tych należą wszystkie firmy, z któremi pertraktują domy handlowe niemieckie o dostawę towarów zbytkowych za wiele miljonów franków. Finansowa strona tych przedsiębiorstw przedstawia się jak następuje. Pomiędzy odbiorcami niemieckimi towarów, w tym wypadku haftów, a wytwórcami w Szwajcarji pośredniczy szwajcarski Bank Narodowy ze szwajcarskiem konsorcjum bankowem. Bank Narodowy otrzymuje od firm niemieckich, za hafty importowane z Szwajcarji, zobowiązania płatne za 18 miesięcy. Uregulowanie gotówką odłożone zostało do tego czasu, w którym waluta niemiecka zagranicą ewent. poprawiłaby się. Szwajcarski Bank Narodowy gwarantuje za otrzymanie należności po upływie umówionego terminu. Wytwórcy dostarczają szwajcarskiemu Bankowi Narodowemu obligi gwarancyjne, przyczem firmy wytwórcze angażują się w stosunku do towarów przeznaczonych na eksport do Niemiec. System towarzystw finansowych jest podobny do solidarnej poręki. Zysk Szwajcarji polega na tem, że przemysł w tych gałęziach, które wytwarzają towary zbytku nie uległ zastojowi, aczkolwiek należność nie wpływa natychmiast do kraju. Zysk dla Niemiec jest ten, że przez prolongowanie należności mają widoki, że nie będą miały strat, któreby teraz poniosły przy natychmiastowem uregulowaniu wskutek zniżki waluty niemieckiej.

Przy utworzeniu tych towarzystw natknięto się zrazu na przeszkody teoretycznej natury. Jedna z tych przeszkód jest następująca: Szwajcarja musi regulować należność za surowce dopiero po upływie półtora roku. Przy tym sposobie regulowania należności mogą się w rękach poszczególnych wytwórców nagromadzić obligi gwarancyjne w większej ilości. Obligi te są tylko formą, ponieważ zagwarantował je szwajcarski Bank Narodowy i konsorcjum bankowe.

Wątpliwem jest szersze rozwinięcie się tych towarzystw, ponieważ państwa koalicyjne postanowiły ograniczyć dowóz surowców do Szwajcarji. Czy taka prolongata należności za towary zbytkowe, bez których w czasie wojny można się doskonale obejść, jest dobra, przyszłość pokaże. Wątpliwem jest, czy po wojnie w okresie przejściowym nagła wypłata sumy kilkunastu miljonów wpłynie dodatnio na zniżkę, jakiej podlega teraz niemiecka waluta.

Tyle korespondent „Frankfurter Ztg.“. Od siebie dodamy, że takie towarzystwa finansowe nasuwają nam myśl otwarcia i u nas podobnych organizacyj, któreby prośredniczyły w czasie przejściowym, po wojnie, między naszym handlem i przemysłem a zagranicą w sprawie wymiany towarów i surowców. Czy banki nasze nie stworzyłyby takiego konsorcjum już teraz, kiedy właściwie nie mają nic do roboty?

Kupony prowincjonalne.

„Gazeta Losowań“ pisze:

Wobec trudności, z jakiemi borykać się musi większość towarzystw kredytowych prowincjonalnych, kupony od Listów Zastawnych tych instytucyj realizowane są prywatnie w Warszawie z nadmiernemi potrąceniami.

Uważamy przeto za konieczne następujących w tej mierze udzielić objaśnień.

Wypłacają swe kupony akuratnie: Towarzystwo Warszawskie, (w markach); zaś w okupacji austrjackiej: Kieleckie, Lubelskie i Radomskie (w rublach) za potrąceniem tylko 5% podatku, (od Warszawskich 7½%).

W tejże okupacji kuponów nie wypłaca Towarzystwo Piotrkowskie.

Z Towarzystw okupacji niemieckiej, Kaliskie wypłaca kupony, potrącając oprócz podatku skarbowego jeszcze 10% na wzmocnienie funduszów instytucji.

Łódzkie Towarzystwo wypłaca ubiegłe kupony możliwie w całości; bieżące — w ⅓ części, wystawiając kwity na pozostałe kwoty, które częściowo wykupuje. Płockie realizuje kupony stopniowo. Łomżyńskie i Siedleckie Tow. uwzględniają drobne sumy. Częstochowskie i Suwalskie Towarzystwa wypłat za kupony nie uskuteczniają.

Byłoby wskazane nie wyzbywać się kuponów prowincjonalnych za każdą cenę, albowiem niewątpliwie po ukończeniu wojny towarzystwa prowincjonalne funkcjonować będą prawidłowo i znajdą środki aby kupony swe realizować.

Projekt założenia banku szwedzko-rosyjskiego w Petersburgu.

„Svenska Utrikeshandel“ z 22-go czerwca pisze: „Szwedzka energja czynu i rosyjska żyłka kupiecka coraz więcej ciążą ku sobie. Im głębiej wdzierają się w Rosji szwedzkie dążenia handlowe, tem bardziej daje się odczuwać potrzeba punktu środkowego, któryby ogniskował w Rosji stosunki handlowe ze Szwecją. Im mniej pewne stały się stosunki rosyjskie, tem większą wydaje się potrzeba specjalnego organu do reprezentacji szwedzkich interesów handlowych. Za oznakę pod tym względem musi być uważane utworzenie oddziału rosyjskiego przy sztokholmskim banku handlowym pod kierownictwem konsula Trollego. Trolle w ten sposób wyraził się o widokach założenia banku szwedzko-rosyjskiego: oba plany były już rozstrząsane przed wojną; na przeszkodzie tutaj stanął jednak szczupły zakres stosunków naszych z Rosją. Wojna powszechna sprowadziła pod tym względem zmiany rozstrzygające. Wywóz nasz do Rosji wzrósł z 16 miljonów rubli w roku 1913 do 91 miljonów w roku 1916. Nawet gdyby my w warunkach normalnych nie mogli się utrzymać przy tak wysokich liczbach, to jednak niema żadnego powodu do przypuszczenia, żeby nasz przyszły wywóz nie miał być stale znacznie wyższym, niż był w roku 1913. Wobec tego zupełnie usprawiedliwionem jest założenie banku szwedzkiego w Rosji z siedzibą w Petersburgu.

Rząd rosyjski zachowywał się jednak zawsze wobec banków zagranicznych w sposób odporny. Wyjątek uczyniono tylko dla Francji, a niedawno dla Ameryki. Na tej drodze zatem Szwecja nie widzi żadnych widoków. Pozostaje jedyna droga — naśladowania holendrów, żeglujących pod flagą rosyjską. Musimy założyć bank z własnych kapitałów, ale z kierownictwem w większej części rosyjskiem. Zachodzi tylko pytanie, czy takie wyjście odpowiada interesom szwedzkim? Tymczasem należy zachować postawę wyczekującą, choćby już z racji niepewności co do rezultatów wojny powszechnej i chwiejnego położenia stosunków finansowych Rosji. Poza tem nic nie nakazuje zwlekać. W danej chwili najbardziej celowa droga postępowania zmierza w innym kierunku. Wielkie banki szwedzkie pozostają z dawnych czasów w przyjaznych stosunkach z wielkimi bankami rosyjskimi. Stosunki te mogą być zacieśnione i możnaby silniej zainteresować banki rosyjskie dla interesów szwedzkich. Bądź co bądź sprawa ta została wzięta pod rozwagę i można z ufnością spodziewać się jej rozwoju. Naogół biorąc szwedzki świat handlowy jest jeszcze bardzo obcy stosunkom i zwyczajom rosyjskim i trzyma się jeszcze zdala od interesów z Rosją. (P. P.),

Widoki zbiorów w Niemczech i u ich przeciwników.

W Niemczech zbiera się już żyto, rosnące na lżejszej glebie. Miesiąc temu nie spodziewano się tak wczesnych zbiorów. Ponieważ pogoda, mimo przejściowych burz, jest stała, zwożonem jest świeżo zebrane ziarno szybko i bez przeszkód. Ogólne zbiory będą dobre, tylko na wschodzie nie zupełnie dopiszą. Oprócz żyta zbiera się także jęczmień, bardzo udały, a w najbliższym czasie spodziewane są większe transporty kukurydzy i pszenicy z Rumunji.

Ostatnie wiadomości o stanie późnych ziemniaków brzmią, że deszcz w ostatnim czasie był dla nich pożytecznym i dają najlepsze nadzieje; mimo to pożądane są dalsze opady atmosferyczne.

Na tutejszych rynkach jest popyt na świeże siano, którego cena równa się staremu. Słoma znajduje się więcej w podaży. Z powodu wczesnych zbiorów zapytują o seradelle, łubin, lucernę, buraki pastewne i t. p. nasiona roślin przejściowych.

Na amerykańskich rynkach w ostatnim tygodniu wahania cen były niewielkie, ponieważ oczekuje się nowych zarządzeń państwowych. Pierwsze zbiory pszenicy już nastąpiły Według doniesień prywatnych z dnia 1 lipca ceny pszenicy są zwykłe, ceny zaś kukurydzy podskoczyły, dosięgnąwszy niebywałej wysokości. Pola, przeznaczone na pszenicę, obsiano kukurydzą, co podniosło wartość ogólnych zbiorów.

We Francji spodziewany zbiór pszenicy wynosić będzie ¾ zbioru zeszłorocznego. W Indjach, według fachowych ocen, zbiory będą większe o 17%. Ciekawem jest, w jaki sposób dostanie się ta zwyżka do Wielkiej Brytanji? W Rosji zbiory są średnie.

Ciekawe są widoki zbiorów w Anglji. W czerwcu gazety angielskie nie mogły nachwalić dobrego stanu zasiewów. Okazuje się jednak, że Anglja liczy się poważnie ze złymi zbiorami. Najlepszy dowód „Times“ z 2 lipca, którego cytujemy:

„Widoki zbiorów przedstawiają się mniej zadawalająco, niż w początkach czerwca; w miesiącu tym mieliśmy przepiękną pogodę, brak jednak deszczu naraził grunty piaszczysie, których u nas bardzo wiele na wysuszenie, a przez to na zniszczenie zasiewów. Pożądaną była burza z 30-go czerwca, obawiano się jednak, że deszcz ten był spóźniony.

Pewnym jest, że w wielu okolicach zbiory jęczmienia i owsa będą niewielkie, a zbioru pszenicy wogóle nie będzie. Wogóle liczymy na zbiór tak zboża jak i słomy poniżej przeciętnego. W przeciwieństwie do zbóż widoki na ziemniaki są wszędzie dobre“.

Gospodarka w Egipcie.

Zestawienie cyfr gospodarki w Egipcie wykazuje, że ubiegłej jesieni w przeciągu trzech miesięcy ceny bawełny podwoiły się, dlatego też, pomimo niezbyt świetnych widoków zbiorów tegorocznych bawełny, wartość jej przedstawia sumę 40 miljonów futów szterlingów, gdy wartość zbiorów zeszłorocznych była o połowę mniejsza.

Z zestawienia wynika, że obecność wojska wpłynęła dodatnio na gospodarkę krajową. Egipt i Sudan pokrywają systematycznie zapotrzebowania armji. Finanse Egiptu od wybuchu wojny poprawiły się o sumę 30 miljonów funtów szterlingów. Przyczyny tych dochodów trzeba szukać zagranicą, gdzie one równoważą zadłużenie się Egiptu w Europie. Z tych i innych powodów towary importowane do Egiptu, wzrosły o 69%, zaś eksportowane pomiędzy którymi główne miejsce zajmuje bawełna, na 45 proc. Zbiór bawełny przypuszczalnie będzie wynosić 6020000 kantarów (1 kantar równa się 45 kg.), to znaczy o 0,4 miljonów kantarów mniej, niż w roku zeszłym.

Zamiast egipskiego złota, które na początku wojny „dla wszelkiego bezpieczeństwa“ wywieziono do Londynu, znajdują się w obiegu banknoty „National - Banku of Egypt“. Gdy 31 lipca 1914 roku znajdowało się w obiegu banknotów na sumę 1835000 funtów egipskich, to suma ta wciąż wzrastała i 30 listopada roku zeszłego wynosiła fantastyczną sumę 20807000 egipskich funtów. Sama zwyżka w czterech miesiącach od sierpnia do listopada roku zeszłego wynosiła nie mniej jak 11126000 egipskich funtów, było to w związku ze sfinansowaniem zbioru bawełny.

W budżecie na rok 1916 pozycja wydatków wynosiła 16630000, a dochodów 16530000 funtów egipskich — niedobór 100000 pokryto z funduszu rezerwowego. Na rok 1917 wyznaczono na wydatki niebywałą sumę 19525000 egipskich funtów. Dochody powiększyły się o 3302000 funtów, a zmniejszyły się o 307000 funtów. Wydatki w roku bież. są o 329000 funtów egipskich większe, niż r. z., ale zawsze jeszcze o 1189000 funtów mniejsze, iż w roku 1914. Koszty zarządu wzrosły w porównaniu z rokiem zeszłym o 2566000 funtów. Z powodu powiększenia się dochodów z kolei, koszty jej utrzymania wzrosły o 902000 funtów.

Ponieważ fellach egipski nie ma przekonania do banknotów, musiano sprowadzić na miejsce wywiezionego do Londynu złota, monety srebrne i niklowe. Monet tych 31 lipca 1914 roku było na sumę 2974000 funtów, wzrosły one na 6194000 funtów do dnia 28 lutego b. r.

(e) **Rumuński przemysł naftowy.** Pierwsze towarzystwo akcyjne w celu eksploatacji rumuńskich terenów naftowych zawiązali austrjacy Ofenheim i Singer. W roku 1896 towarzystwo to zostało rozszerzone i przy pomocy wiedeńskich i węgierskich banków utworzono „Steaua Romana“. Poważne dzisiaj to przedsiębiorstwo miało w początkach do zaznaczenia straty i zostało odstąpione „Deutsche Bank“ w roku 1903. Przed wybuchem wojny następujące państwa: Ameryka, Holandja, Anglja, Francja, Belgja były zaangażowane w rumuńskim przemyśle naftowym kapitałami w wysokości 350 miljonów lei. Niemcy ze 150 miljonami lei, Austro-Węgry z 30 miljonami lei, a Rumunja z 5 miljonami lei, nie wliczając niewyeksploatowanych państwowych terenów naftowych. W czasie wojny podczas odwrotu rumunów, oddział angielski pod wodzą kapitana Thomkinsa zniszczył rezerwoary i urządzenia do przechowywania i wydobywania nafty. Po zajęciu jednak części Rumunji przez państwa centralne zajęto się natychmiastowo eksploatacją. Techniczną stronę powierzono bankom niemieckim, roboty postępują raźnie naprzód. Przy pomocy nowych wierceń spodziewane jest do jesieni osiągnięcie poważnej produkcji nafty. W ostatnich latach przedwojennych produkcja ropy rumuńskiej stale wzrastała. 28% z ogólnej produkcji ropy rafinowali niemcy na naftę, zaś 69% państwa koalicyjne. Zapotrzebowanie nafty w Rumunji wynosiło rocznie 675,000 ton. Rury, którémi przepływała ropa z terenów naftowych do rafinerji posiadały ogólną długość na 1,380 metrów. Rezerwoary objętość na 1,8 miljonów ton, a cysterny rumuńskich kolei państwowych objętość 4 miljonów ton. Rezerwoary te są w większej części nieuszkodzone i oddają przy wydobywaniu ropy nieocenione usługi. Flota dunajska zwiększyła się w celu przewozu ropy i jej produktów, a w Rumunji powstanie szereg fabryk, które na miejscu przetwarzać będą produkty uboczne przy rafinowaniu ropy jak benzyna, benzol, ozokeryt i t. p.

(e) **Tablice zamiany.** Wyszła z druku książeczka, zawierająca tablice zamiany walut i papierów procentowych w obrachunkach giełdowych, dla użytku banków, domów bankowych, kantorów wymiany, kapitalistów, kupców, przemysłowców i t. p. opracowana przez p. M. Polikiera, prokurenta domu bankowego.

Książeczka ułożona została z dużym nakładem pracy i bardzo umiejętnie. Zawiera ona tablice zamiany rubli, franków, koron i lirów włoskich na marki i odwrotnie i może stanowić doskonały podręcznik przy rozrachunkach we wszystkich instytucjach handlowych i przemysłowych.

(e) **Wzrost handlu pomiędzy Chinami i Japonją.** Handel pomiędzy Chinami i Japonją w ciągu ostatnich pięciu lat podwoił się i od wybuchu wojny wzrósł potężnie. Gdy wartość towarów wywiezionych z Japonji w roku 1911 wynosiła 88,152,792 yenów a towarów wwiezionych 61,999,710 yenów, wartość ta osiągnęła w roku 1916 za towary wywiezione 192,712,626 a za przywiezione 108,638,636 yenów. Towarów przemysłu żelaznego wywieziono w roku 1916 o 25% więcej niż roku przeszłego. Wywóz towarów bawełnianych wzrósł o 200%. Papieru do drukowania o 169%.

(e) **Import do Austrji.** Berlińska Izba handlowa wydała rozporządzenie zabraniające wywozu następujących towarów do Austrji: Żywic, spirytusu winnego, kwasu stearynowego i palmitynowego, materjałów służących do wyrobu świec, mydła, oleju, firnisów, laku, kitów, owoców zawierających olej, orzechów, tłuszczów zwierzęcych, margaryny, loju roślinnego i t. p.

(e) **Moskiewska pożyczka miejska.** Konsorcjum moskiewskich banków udzieliło magistratowi w Moskwie krótkoterminowej pożyczki w wysokości 21 miljonów rubli.

GIEŁDA.

Berlin, 15 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	279¾	280¼
Danja	196½	197
Szwecja	207¼	207¾
Norwegja	200¾	201¼
Szwajcarja	135⅝	135⅞
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80½	81½
Konstantynopol	20.05	20.15
Madryt	125½	126½

Nowy-York, 13 lipca	13/7	12/7
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.76	5.7450
„ „ Londyn	4,72	4,72
Canadian Pacific	160.⅝	159.—
Anaconda Copper Mining	78⅞	79.¾

Zurych, 14 lipca.	14/7	13/7
Wpłaty: na Londyn	21.76	21.80
„ „ Paryż	80.25	81.
„ „ Berlin	65.25	65.50
„ „ Rzym	63.25	63.50
„ „ Wiedeń	41.	41.25
„ „ Amsterdam	188.50	188.
„ „ New-York	4.60	4.59

Londyn, 13 lipca.	13/7	12/7
2½% konsole angielskie	55⅜	55⅜
5% renta rosyjska z 1906 r.	77½	77
4½% renta „ z 1909 r.	—	67⅝
United States Steel Corporation	132	133½
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—	—
Dyskont prywatny	4 13/16	4 13/16
Srebro	41	40¾
Weksle na Amsterdam	11.725	11.695
Czeki „ „	11.535	11.535
Weksle na Paryż	27.67	27.80
Czeki „ „	27.20	27.44
Czeki na Petersburg	206½	214

Amsterdam, 13 lipca.	13/7	12/7
Czeki na Berlin	34.75	33.85
„ „ Londyn	11.555	11.54¼
„ „ Paryż	42.35	42.40
„ „ Wiedeń	21.80	21.50
„ „ Kopenhagę	70.715	70.80
„ „ Sztokholm	75.425	75.95
„ „ Nowy-York	242¼	250.
„ „ Szwajcarję	52.90	52.

Paryż, 12 lipca.	12/7	11/7
Czeki na Londyn	27,16	27,16
„ „ Nowy-York	5,70	5,70
„ „ Petersburg	138,	138,
„ „ Włochy	79,50	79,50
„ „ Szwajcarję	124,	122,50
„ „ Madryt	666,	668,
„ „ Amsterdam	237,50	238,
„ „ Danję	167,	167,
„ „ Norwegię	170,	170,50
„ „ Szwecję	178,50	178,50

Paryż, 13 lipca.	13/7	12/7
5% pożyczka francuska	88.45	88.45
3% renta „	60.50	60.50
5% renty rosyjskie z r. 1906	79.	78.
3% „ „ „ 1896	49.	48.20
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	—	1115
Akcye kanału suezkiego	4435	—
„ Brianskie	—	395
„ Lianozowskie	355	354
„ Bakinskie	—	1400
„ Tulskie	1024	1025
„ Lena Gold	45	45
„ Rio Tinto	1738	1730
„ Malcowskie	510	516

Wiedeń, 14 lipca.	14/7	13/7
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	437.	437.
„ „ Zurych	211.50	212.
„ „ Sofię	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	864.	864.
„ „ Petersburg	320.	325.
„ „ Sztokholm	313.5	313.75

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 18 lipca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 8 i pół przed poł., ul. Nowo-Cegielniana 7: 1 kredens;

2) o godz. 10 i pół. przed poł., ul. Piotrkowska 45: 1 biurko, 1 futro męskie;

3) o godz. 12 w poł., ul. Pańska 46: 1 lustro, 2 szafy do ubrań, 1 sofę i inne przedmioty;

W czwartek d. 19 lipca r. b;

1) o godz. 8 Pasaż Szulca 19. 1 kredens, 1 chodnik, 2 lichtarze 1 lampę;

2) o godz. 8 i pół ul. Konstynowska 43; 1 sofę, 1 szafę kuchenną, 1 lustro i inne przedmioty.

3) o godz. 9 przed poł., ul. Nowaka 35: 1 szafę do ubrań, 1 lustro, 1 zegar ścienny i inne przedmioty;

4) o godz. 9 i pół przed poł., ul. Północna 5: 1 transport dziecinnej garderoby;

5) o godz. 10 przed poł., ul. Drewnowska 11: 1 szafę do ubrań, 1 szafę kuchenną, 1 maszynę do szycia i inne przedmioty;

6) o godz. 10 i pół przed poł., ul. Lutomierska 9: 1 gramofon, 3 kołdry pluszowe, 1 futro męskie, 1 kaw. płótna.

Papke,

Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacja.

W czwartek, d. 19 lipca 1917 r., w podwórzu Urzędu powiatowego w Brzezinach, sprzedam z licytacji publicznej in plus za gotówkę:

3 konie, 5 jałówek, 1 cielę, 7 kur.

Schmidt,

Komisarz podatkowy.

Ogłoszenia drobne.

Brylant ładnej wody — kupię tylko tanio. Piotrkowska 55, S Bieńkowski. 6481—3—1

Gramofon (z 40 płytami) tanio do sprzedania. Cegielniana 17. m. 10. Zastać można od 3—4 p. p. 6490—2—1

Kto z panów obywateli lub włościan może pożyczyć 25—75 tysięcy marek na niewielki procent, przy zupełnej pewności kapitału. Do chrzecijańskiego interesu towarowego. Gotówka wymagalna częściowo. Oferty do administracji „Godziny Polski" w Łodzi, dla „Chrześcijanina". 6500—3—1

Nagrody Mr. 75. Zaginął w Pabjanicach, na ul. Zamkowej zegarek pamiątkowy, srebrny, pozłacany. Znalazcę uprasza się o zwrot takowego za powyższą nagrodą: Pabianice, ul. Saska № 8. Regina Polaczyńska. 6508—1—1

Pokój w mieszkaniu z wygodami i gazem zaraz do wynajęcia. Łódź, Sienkiewicza 31, m. 5. 6479—2—1

Potrzebna inteligentna panna z dobrej rodziny, ze znajomością języka polskiego i francuskiego (lub niemieckiego) jako towarzyszka do starszej niewiasty na wieś. Oferty z krótkim życiorysem, fotografją i warunkami do admin. „Godziny Polski" w Łodzi, sub „G. K." 6497—1—1

Potrzebny chłopiec w wieku lat 16—17. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 35, u dentysty, między 3—4. 6403—2

Pensjonat Marji Wołczaskiej w Poddębinie pod Tuszynem, w domu Kołodziejskiego—Pytki przyjmuje pojedyńcze osoby i rodziny. Podczas wycieczek przyjmuje zamowienia. Ceny umiarkowane. 6456—4—1

Pokój słoneczny o jednym oknie, ładnie umeblowany do wynajęcia od 1-go sierpnia. Łódź, Dzielna 9, m. 8. Obejrzeć można od 2—7 wiecz. 6455—3-1

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie francuskiej. Nawrot № 32 m. 8 646.—3—1

Potrzebny pracowity, trzeźwy stróż nocny. Wiadomość: Łódź, Rokicińska 47. Adolf Wagner i S-ka. 6476—3-1

Panna z 6-cio klasowem wykształceniem potrzebna do Apteki jako uczenica. Oferty pod „Uczenica aptekarska" do administracji „Godziny Polski" w Łodzi. 6491—3—1

Rządca samotny z 27-io letnią praktyką, poszukuje posady, Swiadectwa chlubne. Wiadomość: Łódź, Dzielna 40, m. 3. 6460—2—2

Resztki białe: na kostjumy, bluzki, matinki, szlafroki, pika, satyna, materyał szary i „khaki" dla skautów. Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter 6481—5—3

Skradziono paszpoty niemieckie: 1) wydany w gminie Przedacz, pow. Wrocławskiego na imię Stanisława Kluszczyńskiego i 2) Marjanny Kluszczyńskiej, wydany w Łodzi, oraz Mk. 160— 6504—1-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Berka Erlicha, na 8 osób oraz 5 kart chlebowych. Adres: Konstantynowska 40. [illegible]—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Tomasza Sochały. 25 uczątek.

Zaginął paszport niemiecki, wydany Łodzi, na imię Wacława Mertenz. 6499—1—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imie Dawida Markus, na osób 7. 6502—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Bratoszewice, na imię Kazimierza Adamskiego 6496—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Lutomiersk pow. Łaskiego, na imię Ludwiki Łuszczyńskiej 6498—1-